Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 105 (6180) WARSZAWA, SRODA 3 KWIETNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40 bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—.Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne 50 o proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 5-cioszpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Hitler szykuje wojnę
przy pomocy cholery, dżumy i „czarnej krosty"
„Trzecia" Rzesza chce wytruć swych przeciwników

W czwartym z kolei artykule, poświęconym tajnym zbrojeniom Niemiec podajemy dalsze szczegóły, dotyczące przygotowań do wojny gazowej i lotniczej.

Niemiecki przemysł chemiczny stał zawsze na bardzo wysokim poziomie, to też nic dziwnego, że po ograniczeniach, narzuconych Traktatem Wersalskim w dziedzinie zbrojeń normalnych, Niemcy rozpoczęły gorączkowe studja nad wynalazieniem takich gazów trujących, które przewyższyłyby swą okropnością wszystko, co istniało kiedykolwiek w tej dziedzinie. Wszystkich zdolniejszych chemików odkomenderowano do prac nad wynalezieniem czegoś, co byłoby „super - trucizną". Żaden sztab generalny nie strzeże swych tajemnic tak troskliwie, jak sztab niemiecki i dlatego bardzo niewiele wiadomości przedostaje się poza gabinety szefów Reichswehry.

W Opawie (Oppau) niedaleko Ludwigshafen znajdują się dobrze strzeżone laboratorja prof. Wasnera, jednego z najzdolniejszych współczesnych chemików niemieckich. Bardzo zasłużył się ten uczony idei niszczenia ludzkości, gdyż wynalazł cały szereg sposobów uśmiercania ludzi za pomocą środków chemicznych. Między innemi wynalazł on „substancję W". Wystarczy rozpuścić w powietrzu bardzo niewielką ilość tej substancji, ażeby wytruć wszystkie żywe stworzenia. Obecność jednej dziesięciomiljonowej części trucizny w powietrzu powoduje już śmierć żywych stworzeń, przyczem żadne maski nie pomagają.

Laboratorja sztabu generalnego pracują nietylko nad wynalezieniem nowych gazów trujących, ale starają się wynaleść i inne sposoby niszczenia przeciwnika, za pośrednictwem broni chemicznej. Bakterjologowie starają się znaleść środki jaknajlepszego zatruwania wody pijalnej zarazkami tyfusu i cholery, dalej starają się zaszczepić epidemje zaraźliwe wśród szczurów, myszy i innych pasorzytów i insektów.

W laboratorjach wojskowych hoduje się specjalne gatunki bakcyli, przygotowywanych do zrzucenia przy pomocy samolotów na ludność krajów nieprzyjacielskich w szklanych próbówkach, rozbijających się podczas zderzenia z ziemią. Inne bakcyle mają szerzyć śmierć wśród ludzi, a inne mają powodować niszczenie zbóż i śmierć wśród koni i bydła.

Jeden z kierowników biura badań w Głównym Urzędzie Uzbrojenia armji niemieckiej, generał - major prof. Becker, pisze, że tego rodzaju środki niszczenia nieprzyjaciela można stosować tylko w sprzyjających warunkach atmosferycznych, kiedy istnieje możliwie największa pewność, że wiatr nie spędzi wyrzuconych bakcylów na terytorja, zajęte przez własną armję. W każdymbądź razie kierownicy armji niemieckiej liczą się bardzo poważnie z możliwościami prowadzena wojny według tych strasznych metod.

Niemiecki sztab generalny stara się nietylko u siebie zbadać możliwości jaknajszybszego rozprzestrzeniania bakcylów, ale stara się zbadać warunki, istniejące w stolicach przypuszczalnych państw nieprzyjacielskich, a więc w Paryżu i Londynie. Niedawno wielką sensację wywołała wiadomość, podana przez jednego z najpoważniejszych dziennikarzy angielskich Wikhama Steeda, który twierdził, że agenci niemieccy rozsypują bakcyle w tunelach kolejek podziemnych dla sprawdzenia, jak szybko szczury i myszy zarażają się odpowiedniemi chorobami. Tego rodzaju badania mają na celu stwierdzenie, czy przypadkiem jakieś prądy powietrzne, powstałe z wentylacji nie przeciwdziałają roznoszeniu epidemji.

Badania sposób walki powietrznej i bakterjologicznej prowadzi specjalny tajny oddział Ministerjum „Reichswehry". Nosi on nazwę „Oddziału napadów powietrznych". Kierownictwo badań bakterjologicznych prowadzi Państwowy Instytut im. Roberta Kocha w Berlinie. Instytut ten rozesłał we wrześniu 1933 roku sekretny cyrkularz do wielu instytucyj naukowych o kulturach bakteryj patogenicznych. Była tam mowa o najłatwiejszych sposobach otrzymywania i rozmnażania bakteryj dżumy, cholery, tężca i t. zw. czarnej krosty, choroby bardzo niebezpiecznej i zaraźliwej, zarówno dla bydła, jak i dla ludzi. Dokument ten był opublikowany w „Neue Weltbühne" z dnia 12 października 1933 roku. Rząd niemiecki zaprzeczył temu oficjalnie, ale dokument był tak wiarygodny, że zaprzeczeniu nikt nie uwierzył. Zresztą ludzie bardzo mocno związani z kierownictwem armji niemieckiej przyznają się otwarcie do prowadzenia badań nad znalezieniem środków wojny bakterjologicznej. Prof. Bonne, jeden z teoretyków wojny, pisze w swej książce p. t. „Nauka obrony", co nast.: „Wojna biologiczna jest najodpowiedniejszym orężem dla narodów rozbrojonych i bezsilnych,.. Tam, gdzie wchodzi w grę samo istnienie państwa i narodu, wolno stosować wszystkie środki, żeby obronić się przed silniejszym przeciwnikiem, a wiąc zwyciężyć go".

Obraz zbrojeń niemieckich nie byłby pełnym, gdyby nie powiedzieć kilku słów o tajnych i jawnych zbrojeniach w dziedzinie lotnictwa.

WACŁAW CZARNECKI.

„Domki z kart"
Mussolini n!e wierzy w konferencję mocarstw

W artykule wstępnym zamieszczonym w „Popolo d'Italia" Mussolini oświadcza, że w ostatnich czasach zaczęto budować nowe domki z kart. Jest rzeczą absolutnie niezbędną, pisze Mussolini, utemperować nieco przesadny optymizm. Włosi nie powinni oddawać się złudzeniom. Naszym obowiązkiem jest wystąpić z tem ostrzeżeniem, gdyż niema nic gorszego, jak rozczarowanie. Nie zamierzamy bynajmniej niedoceniać znaczenia konferencji w Stresa, lecz pragniemy tylko, aby konferencja ta toczyła się w atmosferze politycznej i dyplomatycznej współczesnej Europy, to znaczy, atmosferze która nie pozwala żywić się złudzeniami. Jest rzeczą zrozumiałą, że nadzieje i zainteresowanie całego świata kieruje się ku zbliżającej się konferencji, lecz należy uznać za niewłaściwy wszelki przedwczesny entuzjazm wywołany przekonaniem, że w Stresa stworzone zostaną podwaliny pokoju na całe stulecia. (PAT.).

Mussolini przygotowuje wojnę

Z Neapolu odpłynął do Afryki wschodniej parowiec „Campidoglio", wiozący 1500 ludzi z dywizji Garinana oraz materjał wojenny. (PAT.).

Przesilenie hiszpańskie
Znowu Lerroux

Pierwsze próby Lerroux co do powołania nowego Rządu nie dały rezultatu. Prezydent Zamora powierzył wobec tego, jak pisaliśmy, misję tworzenia gabinetu Martinezowi Velasco, przywódcy agrarjuszy. Ale i Velasco zrzekł się skolei tej misji. Lerroux objął ją ponownie.

„Trudności" polegają — objektywnie rzecz biorąc — na tem, że grupy wyraźnie faszystowskie i półfaszystowskie chciałyby mieć taki gabinet, któryby pozostawał wobec nich w stosunku całkowitej zależności. Lerroux jest zamało z niemi związany, chociaż robił, co mógł, by dobrze się zasłużyć reakcji.— Velasco natomiast nie chciał objąć swoją większością grup republikańskich, t. j. tych, które uczestniczyły w obalaniu monarchji.

Brednie

„Osservatore Romano", omawiając sytuację międzynarodową przed konferencją w Stresie, wyraża m. in. opinję, że Moskwa zdaje się być jednym z najbardziej newralgicznych punktów obecnej sytuacji. Wystarczy zaznaczyć — pisze dziennik watykański — że Rzesza usprawiedliwia swe własne zbrojenia zbrojeniami Związku Sowieckiego, oraz, że Francja uważa za konieczne zawarcie układu z Sowietami, aby zrozumieć, jakim czynnikiem niepokoju dla stosunków europejskich jest sowiecka polityka zagraniczna (nie niemiecka). Moskwa, wniósłszy rewolucyjne siły komunistyczne do wewnętrznego życia narodów, wywołuje dzisiaj na terenie międzynarodowym reakcję o charakterze militarystycznym, której źródłem jest niebezpieczeństwo „armji czerwonej". (PAT).

Dewaluacja franka luksemburskiego

Rząd wielkiego księstwa luksemburskiego przeprowadził dewaluację franka luksemburskiego o 10 procent. Unja celna luksembursko - belgijska zostaje nadal utrzymana. (ATE.).

Min. Eden w Warszawie
Sprawa Paktu Wschodniego

PAT. donosi:

Minister Eden złożył wczoraj przedpołudniem w Prezydjum Rady Ministrów bilet wizytowy Prezesowi Rady Ministrów, poczem premjer Sławek złożył bilet w apartamentach gościa angielskiego w Hotelu Europejskim.

O godz. 11-ej p. min. Eden złożył wizytę panu Ministrowi Spraw Zagranicznych Beckowi, z którym odbył dłuższą rozmowę.

O godz. 13-ej min. Eden udał się w towarzystwie ministra Becka i wicedyrektora Józefa Potockiego na Zamek, gdzie był przyjęty na audjencji przez Prezydenta R. P.

O godz. 13.30 p. Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka wydali na cześć gościa brytyjskiego śniadanie, na którem byli obecni: p. Minister Spraw Zagranicznych Józef Beck z małżonką, wice-ministrowie, ambasador Raszyński, członkowie ambasady W. Brytanji w Warszawie (ambasador brytyjski jest chory), przewodniczący komisji spraw zagranicznych Sejmu poseł Janusz Radziwiłł, szef Sztabu Głównego gen. Gąsiorowski i t. d.

***

„Times" w artykule wstępnym oświadcza, że wizyta Edena w Warszawie jest być może najważniejszą częścią jego podróży. Rozmowy moskiewskie dały pomyślne wyniki. Sprawa wschodniego paktu bezpieczeństwu wysuwa się obecnie na plan pierwszy. Sowiety jako jeden z inicjatorów zamierzanego paktu są naturalnie gorącym zwolennikiem dojścia do skutku tego układu. Polska natomiast formułuje pewne zastrzeżenia. „Times" podkreśla, że Polska niema żadnych zamiarów agresywnych a jej stanowisko winno być zbadane z jaknajwiększą uwagą, tembardziej, że Polska zajmuje pozycję pomostu pomiędzy zachodem a wschodem. W tych warunkach przemarsz wojsk obcych, nawet sprzymierzonych, jest ryzykowny.

***

Wszystkie dzienniki paryskie śledzą z zainteresowaniem wizytę min. Edena w Warszawie.

„Petit Journal" wyraża się optymistycznie o ewentualnych wynikach wizyty. Natomiast „Oeuvre" twierdzi, że **nie należy oczekiwać zmiany stanowiska Rządu polskiego w sprawie paktu wschodniego.** Korespondentka dziennika wyraża zdanie, że polityka angielska przechodzi daleko idącą ewolucję. Miarodajne koła angielskie noszą się rzekomo z zamiarem zaproszenia ZSSR. na konferencję w Stresie.

„Petit Parisien" stwierdza, że pakt wschodni bez udziału Polski straciłby charakter regjonalny i nie odpowiadałby zasadom paktu Ligi Narodów. W tych warunkach francuskie ministerjum spraw zagranicznych jest zajęte przeredagowaniem treści paktu, aby przystosować go do wytycznych Ligi Narodów. (ATE.).

Laval w Warszawie

Agencja Havasa donosi z Paryża, iż Rząd Polski zwrócił się do min. Lavala z zaproszeniem, aby przy okazji swej podróży do Moskwy zatrzymał się w Warszawie. Min. Laval przyjął zaproszenie.

Tyle PAT. Widocznie ustalił się zwyczaj podawania wiadomości o tem, co robi Rząd Polski z... Paryża, Londynu czy Nowego Jorku.

Konferencja mocarstw
na... „bezludnej" wyspie

Ze Stresy donoszą, że konferencja francusko - angielsko - włoska odbędzie się nie w samej Stresie, lecz w Castell-Borromeo na wyspach boromejskich jeziora Lago Maggiora.

Jak słychać, dziennikarzom, dla których poczyniono w Stresie wszystkie techniczne ułatwienia **wstęp na wyspę będzie wzbroniony.** (PAT.).

Goering ma już nowy urząd

Z dniem 1 kwietnia Goering objął dowództwo naczelne artylerji przeciwlotniczej. W związku z tem odbyła się na placu ćwiczeń w Doeblitz pod Berlinem defilada dwóch oddziałów artylerji przeciwlotniczej, pozostających dotychczas pod kierownictwem Reichswehry, a przejętych obecnie przez genż Goeringa. (PAT.).

Pomiędzy austrjackiemi faszystami

Jak nam donoszą z Wiednia, naprężenie pomiędzy austrjacką „Heimwehrą" a „szturmowemi zastępami" chrześcijańsko - społecznych wzrasta z dnia na dzień. Zaczęło się od tego, że w miejscowości Wöllersdorf w Dolnej Austrji heimwehrowcy zdarli plakaty „szturmowych zastępów". Gdy chrześcijańsko - społeczni ustawili posterunki, strzegące plakatów, doszło do bijatyk pomiędzy nimi a heimwehrowcami.

Sprawa zaostrzała się coraz bardziej i w niektórych okręgach Heimwehra ogłosiła, iż rozwiązuje miejscową organizację zastępów szturmowych za popełnioną zdradę główną.

Te kroki podniosły jeszcze stan naprężenia i zaogniły stosunki pomiędzy dwiema organizacjami.

508 tysięcy bezrobotnych

Dnia 30 marca zarejestrowanych było 508.027 bezrobotnych.

W Warszawie zarejestrowanych było 37.856 (mniej 5.953), w Łodzi 40.193 — (mniej 1198) bezrobotnych. Na Górnym Śląsku bezrobocie utrzymuje się na wysokim poziomie 129.202 osób zarejestrowanych, co oznacza zmniejszenie zaledwie o 316 osób. (PRESS).

W cieniu paktu niemiecko — polskiego

Oświetlaliśmy wielokrotnie pakt polsko - niemiecki z punktu widzenia polskiej racji stanu, stanowiska Polski w Europie i przyszłości naszego kraju. Wykazywaliśmy całą sztuczność i całe niebezpieczeństwo przyjaźni „sanacyjno"-hitlerowskiej, wprzęgającej Polskę do rydwanu szaleńczej polityki hitleryzmu.

Ale ten pakt jest niemniej groźny dla stosunków wewnętrznych Polski, ponieważ pod pozorem przyjaźni *ułatwia on robotę nacjonalizmu niemieckiego w Polsce.* Jak przyjaźń — to przyjaźń. Przyjaźń musi być ufna i pobłażliwa. To też propaganda hitleryzmu w Polsce coraz szersze zatacza kręgi. Propaganda ta zapuszcza sieci na dzieci szkolne na Śląsku, stara się pozyskać Kaszubów, jako rzekomych Niemców, którzy przejściowo są obywatelami polskimi. Propaganda jest wytrwała, systematyczna, misterna, obliczona na czas dłuższy. Już dzisiaj Berlin mógłby się pochwalić, że ma za sobą w Polsce tylu, a tylu Niemców, a liczba ta niwątpliwie sięgałaby conajmniej dziesiątków tysięcy. Hitleryzm prowadzi w Polsce *nieustający plebiscyt* wśród Niemców i wciąga coraz to szersze zastępy w orbitę swych wpływów.

Każdy rozumie, że taka propaganda jest niemniej groźna, niż zbrojenia Niemiec, że jedno znakomicie uzupełnia drugie. Hitleryzm tworzy i organizuje w Polsce kadry swoich zwolenników, którzy w razie wojny oddadzą Niemcom niepospolite usługi, a Polsce niepowetowane mogą wyrządzić szkody.

Fakt tej propagandy hitlerowskiej, łącznie ze zbrojeniami Niemiec, łącznie z „wyborami" gdańskiemi, traktowanemi przez hitleryzm, jako plebiscyt ludności za przyłączeniem Gdańska do Niemiec — świadczy najwymowniej o wartości, jaką pakt z Polska ma dla Niemiec:

I co najwięcej uderza: nie czytaliśmy jeszcze o próbie przeciwdziałania tej propagandzie, próbie walki z nią. Przypomnijmy sobie, co się działo przed zwycięstwem hitleryzmu w Niemczech, ile to było zatargów choćiażby z „Volksbundem", jako organizacją nacjonalistyczną, jak Genewa rozbrzmiewała wciąż echem tych zatargów. Obecnie hitleryzm panoszy się w Polsce w najlepsze, a cisza panuje zupełna. Od czasu do czasu prasa „sanacyjna" przynosi wiadomość o akcji propagandowej hitleryzmu, ale i na tem się kończy: nie znajdziemy ani komentarzy, ani wniosków. Czyżby „sanacja" uważała hitleryzm za mniej nacjonalistyczny od dawnego nacjonalizmu niemieckiego? Jestto wszystko tak zagadkowe i niezrozumiałe, że aż — niepokojące.

Nikt nas nie posądzi, byśmy wzywali do represyj. Dalecy jesteśmy od tego. Toby Polsce więcej zaszkodziło, niż pomogło. Walkę z hitleryzmem rozumiemy w ten sposób, że należy usunąć przyczyny, sprzyjające propagandzie hitleryzmu w Polsce.

Chodzi tu przedewszystkiem o zagadnienia gospodarcze i administracyjne. Jeżeli hitlerowcy znajdują posłuch wśród Kaszubów pomorskich, to jedynie dlatego, że rybacy ci cierpią biedę i poniewierkę, a znikąd nie mają pomocy. Kto rozmawiał z przeciętnym rybakiem na wybrzeżu, kto wysłuchiwał jego skarg, a często złorzeczeń, pod adresem administracji, urzędów podatkowych i t. d., ten nie zdziwi się, że Kaszubi idą na lep propagandy hitlerowskiej.

Jeszcze gorzej jest na Śląsku, gdzie przecież mamy do czynienia nie z Kaszubami, lecz z mniejszością rdzennie niemiecką. W tej dzielnicy czysto robotniczej kapitał szerzy istne spustoszenie, niszczy warsztaty pracy, skazuje dziesiątki tysięcy robotników na bezrobocie, popełnia oszustwa i defraudacje, demoralizuje opinję. A czy „sanacja" choć w drobnej cząstce walczy z tem złem? Nic podobnego.

Przeciwnie „sanacja" nie ma obecnie nic lepszego do roboty, niż *likwidować autonomję Śląska* i odebrać jej resztki samodzielności *naprzekór woli większości mieszkańców.*

W takich warunkach hitleryzm ma wymarzone pole do działania i kaptowania zwolenników.

Na Pomorzu i na Śląsku hitleryzm krzewi się najbujniej. A to są przecież ziemie, które — obok Gdańska — Hitler chce odebrać z powrotem, których domaga się już teraz — jak stwierdziły rewelacje londyńskiego „Daily Telegraph" tuż po wyjeździe min. Simona z Berlina — teraz, w dobie rozkwitu przyjaźni z „sanacją",

Do czego to wszystko doprowadzi?

(jmb.)

Ekspolatacja terenów podbiegunowych

Szef Centralnej Administracji Dróg Morskich na północy prof. Schmidt oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, że dzięki poważnym sukcesom, osiągniętym w ostatnich latach w dziedzinie badań arktycznych możliwem jest obecnie przejść do planowej eksploatacji dróg morskich na północy. W tym roku zorganizowana będzie wyprawa pierwszych czterech statków transportowych wzdłuż całej drogi morskiej na północy. Specjalna wyprawa wysłana będzie w celach naukowych na Daleką Północ dla prowadzenia dalszych badań na Oceanie Lodowatym.

Prof. Schmidt podkreślił następnie wielkie zasługi lotnictwa przy badaniu dalekich obszarów północnych. W ciągu bieżącego roku piloci sowieccy mają przelecieć miljon 100 tys. klm. na Dalekiej Północy w porównaniu do 430 tys. klm. przebytych w ciągu roku ubiegłego.

Akcja o 6-cio godzinny dzień wzmaga się

W Janowie w dniu 30 marca r. b. zwołał miejscowy oddział C. Z. G. do sali p. Kotyrby wiec publiczny. Do zebranych wygłosił przemówienie na temat położenia gospodarczego w kraju, a w szczególności w górnictwie, sekretarz tow. Kaczmarski. W dyskusji nad referatem nikt z przeciwników obecnych na sali nie zabrał głosu.

Rezolucja, przedłożona zebranym, została uchwalona wszystkiemi głosami przeciwko jednemu. Rezolucja brzmi:

„Zebrani na wiecu CZG. w Janowie w dniu 30 marca r. b. na sali p. Kotyrby uchwalają, że w celu przeciwstawienia się zamykaniu warsztatów pracy, nowym zamiarom redukcji i turnusowaniu załóg oraz podniesienia bytu klasy robotniczej NALEŻY WALCZYĆ O SKRÓCENIE CZASU PRACY DO 6 GODZIN DZIENNIE PRZY RÓWNOCZESNEM OTRZYMANIU DOTYCHCZASOWYCH ZAROBKÓW.

W celu usprawnienia finansów w kasach instytucyj ubezpieczeniowych, celem przywrócenia inwalidom, wdowom i sierotom dawniejszych świadczeń, oraz obniżenia nadmiernych opłat robotniczych na rzecz ubezpieczeń, należy domagać się opodatkowania kapitalistów w wysokości 50 groszy conajmniej od każdej wydobytej tony węgla.

Celem skutecznego przeprowadzenia powyższych postulatów Centralnego Zw. Górników w Polsce, domagają się zebrani od wszystkich przedstawicieli związków zawodowych zwołania wspólnego kongresu rad zakładowych — któremu polecają podjąć uchwałę w sprawie sposobu walki.

Zebrani akceptują stanowisko Centralnego Związku Górników w Polsce i wyrażają gotowość walki o zrealizowanie postawionych postulatów".

⁂

Wiec odbył się bardzo spokojnie. Zebrani, podzielając stanowisko CZG., — przyrzekli organizować walkę natychmiast.

Zgon Renaudela

Wczoraj nadeszła wiadomość o zgonie Piotra Renaudela, jednego z najwybitniejszych przez długie lata przywódców francuskiego ruchu socjalistycznego, ostatnio założyciela i głównego wodza oficjalnego t. zw. neosocjalistów.

Renaudel był chory śmiertelnie od dłuższego czasu. Zmarł na Majorce, dokąd wysłali go lekarze w nadziei, że zmiana klimatu uratuje chorego.

Demonstracja
przeciw gwieździe filmowej

W mieście Hagen w Niemczech doszło do burzliwej demonstracji grupy hitlerowców przeciw wyświetlaniu filmu „Wiosenna parada", w którym bierze udział gwiazda filmowa Franciszka Gaal, jakoby Żydówka.

Hitlerowcy opuścili salę, śpiewając pieśni antysemickie, i zażądali z kasy zwrotu pieniędzy. Nie zadowolili się jednak tem i, wróciwszy na salę, zerwali przedstawienie i zażądali od publiczności opuszczenia sali. Publiczność, która rzadko ma obecnie sposobność oglądania dobrego filmu, musiała pod terorem ustąpić.

Listy czytelników

Więcej „radjomiłosierdzia" dla słuchaczy

Już kiedyś wołaliśmy o litość, gdy radjo piętnaście razy zapowiadało i trzy razy nadało w ciągu dnia mowę b. premjera.

W poniedziałek cały wieczór zajęła transmisja akademji ku czci Curie - Skłodowskiej. Bardzo podniosła uroczystość, piękne przemówienia, ale ZEPSUTE ONE BYŁY ZBYTECZNYM WSTĘPEM RADJOREPORTERA. Otóż wstęp ten żywo przypominał świetną parodję radjoreportażu, nadaną przed kilku dniami przez humorystę Leona Wyrwicza z Krakowa. Na usta cisnęły się słowa Wyrwicza „komitet się spaźnia". Dość powiedzieć, że to wystękiwanie faktycznej czy rzekomej improwizacji reportera czyniło wrażenie jakiegoś kawału primaaprilisowego.

Na przyszłość prosimy, aby w razie gdy „komitet się spaźnia" reporter zapowiedział jedynie przerwę do czasu rozpoczęcia danej uroczystości i nie częstował nas swemi wypocinami. Szkoda nerwów słuchacza i lamp aparatu.

Wybuchy w prochowniach i arsenałach

W prochowni pod Medjolanem nastąpił wybuch, spowodowany samozapaleniem się prochu. 7 robotników zostało zabitych, a 20 odniosło rany.

⁂

Donoszą z Mukdenu: W arsenale tutejszym wybuchł groźny pożar, w czasie którego zginęło 80 osób. Straty materjalne są znaczne. Przyczyną pożaru był wybuch kotła spowodowany przez sabotaż. Aresztowani zostali wice-dyrektor arsenału oraz kilku robotników.

WYBUCH W RAFINERJI NAFTOWEJ

W rafinerji naftowej „Vega" w Ploesti (Rumunja) nastąpił wybuch, skutkiem którego wielu robotników zostało ciężko rannych. Rafinerja posiada nowoczesną instalację tak zw. „Heil-Sport", która pracuje pod bardzo wysokiem ciśnieniem. Z powodu zbyt wysokiego ciśnienia jeden z przewodów pękł, obiewając ropą pracujących w pobliżu robotników. Jednocześnie cząstka pękniętej rury uderzyła o kamień, wywołując iskrę, która spowodowała zapalenie się rozlanej ropy. Robotnicy, którzy przybyli na pomoc, zdołali z trudnością zgasić ogień i wyratować swych, już nie przytomnych kloegów.

WYBUCH W ZBIORNIKU Z WODOREM.

W fabryce nawozów sztucznych w Konan (Korea) nastąpił wybuch zbiornika z wodorem. 7 robotników zginęło na miejscu, 44 odniosło rany, a **500 popękały bębenki w uszach.** Wszystkie szyby w okolicznych domach wypadły. Ludność w panice uciekła w góry. (PAT.).

Odprawy
dla pracowników ubezpieczalni

Sąd Najwyższy wydał orzeczenie, mające doniosłe znaczenie dla pracowników ubezpieczalni społecznych zwłaszcza w obecnym okresie zwiększonych redukcji.

W myśl tego orzeczenia prawo do odprawy przysługuje nie tylko tym zwolnionym pracownikom, którzy nie dali pracodawcy powodu do zwolnienia lub którzy zwolnieni zostali na skutek reorganizacji, ale wszystkim, którzy posiadają 5 lat służby w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Obojętna jest przytem przyczyna, z jakiej nastąpiło zwolnienie. (PRESS).

Po roku na Ratuszu warszawskim

Bilans rządów komisarycznych

Artykuł dzisiejszy tow. H. Raabego uzupełnia i dokańcza artykuł o „bilansie rządów rocznych na Ratuszu warszawskim", drukowany przez nas wczoraj. *Red.*

Druga, charakterystyczna strona dzisiejszej gospodarki miejskiej, — to stosunek do pracowników. P. Starzyński nie zadowolił się uczynieniem z tramwajów, gazowni i wodociągów ulepszonej pompy do ssania pieniędzy z zubożałej ludności, **postanowił zwiększyć jeszcze zyski o 3 milj. (dosłownie 3 miljony zł.) drogą redukcji uposażeń pracowniczych.** Na obronę tego posunięcia wygłosił przemówienie, w którym dowodził, że.... nie będzie krzywdy, gdy uposażenia się obniży.

Trudno nie pisać satyry. Tak, jakgdyby p. Starzyński nie rozumiał, co znaczy i jakie musi mieć skutki obniżenie pewnej, stosunkowo niewielkiej, grupie społecznej ich budżetu życiowego o 3 milj. i to budżetu i tak nędzarskiego w dzisiejszych czasach! I pocóż znów górne słowa w akcie bezwzględnym, dla przeprowadzenia którego ma znaczenie tylko jeden, jedyny argument — **siła!**

Jeżeli zestawić obecnie bilans rocznej gospodarki rządów „sanacyjnych" w mieście, zapowiadanych z patosem i wielkiemi obietnicami, to przedstawia się on, jako znaczne pogorszenie się stanowiska i interesów szerokich warstw ludności oraz zupełna bierność ze strony mianowanych władz miejskich w zakresie jakiejkolwiek indywidualnej twórczości gospodarczej.

Pozostaną chyba tylko jako plusy: **plebiscyty tramwajowe, oświetlanie pomników, wielka wiosenne akcja ukwiecania balkonów no i.... „usanowanie" urzędników.** W sumie nie jest to dużo i, przedewszystkiem, nie to, o co chodziło.

Nie jest jednak prawdą, że **„nic się zrobić nie da".** Trzeba tylko mieć świadomość, że miasto stołeczne — to w istocie **prawie miljon ludzi ciężkiej pracy, którym musi ono służyć i że interesy tej ludności muszą być postawione na pierwszym planie.** Budżet zaś miejski, to nie jest wzorek, który się przepisuje z roku na rok, a wyraz kierunku gospodarczego. Budżet m. Warszawy wymaga przerobienia gruntowego i musi być przerobiony, aby sprawy oświaty, opieki społecznej, pomocy dla bezdomnych i bezrobocznych, wynagrodzenia pracowników i inne życiowe sprawy miasta, mogły być należycie postawioen.

Ale zrobić tego nie może czynnik autokratyczny, nieoparty o wolę mas zainteresowanych.

I dlatego, dzisiejsze czasy w mieście, zarówno jak w państwie, nauczą stopniowo naszą autokrację, że można ludności pracującej odebrać prawo stanowienia o swych losach, można to prawo w różny sposób doprowadzić do fikcji, ale nie można odebrać jej pewności, którą ta ludność ma, **że tylko rządy przez nas sprawowane, odpowiedzą potrzebom i klasy pracującej i społeczeństwa.**

I to przeświadczenie mas musi znaleść prędzej czy później dla siebie pełny wyraz.

Henryk Raabe.

Tragiczna śmierć żony konsula duńskiego w Łodzi

W jednym z wielkich hoteli wiedeńskich zmarła tragiczną śmiercią p. Eisert z Łodzi, żona konsula duńskiego. W sobotę rano mąż znalazł ją martwą na dnie wanny. Według przypuszczeń policji, pani Eisert musiała się poślizgnąć, wchodząc do wanny, w którą upadła zemdlona i utopiła się. Zrozpaczonego męża z trudem udało się uchronić przed samobójstwem. (PAT.).

Redukcje pracowników umysłowych

Komisarz demobilizacyjny rozpatrzył w ostatnich dniach wnioski w sprawie redukcyj pracowników umysłowych z 15 zakładów przemysłowych.

Przemysłowcy domagali się redukcji 258 osób z dn. 1 kwietnia. Komisarz demobilizacyjny, po zbadaniu wniosków, zatwierdził redukcję 168 pracowników umysłowych.

Samobójstwo pod kołami pociągu

Na szlaku kolejowym pomiędzy Brynówem a Katowicami rzucił się pod pociąg osobowy Władysław Mikołajczyk z Michałkowic.

Koła pociągu przepołowiły denata, co spowodowało natychmiastową śmierć.

Zwłoki przewieziono do szpitala miejskiego w Katowicach.

Przyczyna samobójstwa nieznana.

Nieszczęśliwy wypadek w Kamieniołomach

W czasie pracy w kamieniołomach Jarczyska w Mokrem uległ nieszczęśliwemu wypadkowi robotnik Pączek Stefan z Bujakowa, na którego spadł z wysokości 15 metrów kamień, powodując uszkodzenie czaszki.

W krótkim czasie po wypadku zmarł w szpitalu w szpitalu miejskim w Mikołowie.

Proces międzynarodowego oszustwa

Proces przeciwko międzynarodowemu oszustowi dr. Juanowi Chomskiemu zakończył się zasądzeniem go na 3 l. więzienia. Współoskarżona Irena Puckówna została zwolniona z winy i kary. Przewód sądowy udowodnił, że Chomski oszukał setki ludzi, „leczył" w sposób karygodny osoby, które mu zaufały, dalej oszukał wiele łatwowiernych kobiet. Podczas rozprawy udawał Chomski człowieka skruszonego, zalewał się łzami i urządził nawet atak histeryczny. Zapewniał sąd, że jest dobrym Polakiem, kocha swoją ojczyznę i chce zostać znowu porządnym człowiekiem.

Sąd przyznał mu okoliczności łagodzące i zredukował 78 miesięcy więzienia do lat trzech. Po ogłoszeniu wyroku Chomski „uspokoił" się, prosząc sąd, by zezwalił jego kochance na odwiedziny w celi.

Zamówienia Min. Komunikacji

Min. Komunikacji zamówiło w górnośląskim przemyśle hutniczym urządzenia kolejowe za 1.780.000 zł., oraz szyny wartości 775.000 zł.

Oświadczenie

My niżej podpisani, członkowie Związku Rob. Przem. Piekarskiego i Młynarskiego w Polsce Oddział Piekarzy w Otwocku — wyrażamy żal zpowodu objęcia pracy wbrew zakazowi Związku, w piekarni p. Michalskiego i Kalinowskiego. Przyrzekamy, że podobny wypadek nie powtórzy się i że będziemy odtąd karnymi członkami Związku. Jednocześnie zobowiązujemy się podporządkować karze, która została nałożona na nas przez Sąd Koleżeński t. j. niepodejmowanie przez dwa tygodnie pracy i zapłacenie 30 zł. grzywny na rzecz Związku.

Gawroński Jan i Frydman Jakób.

Przegląd prasy

PRZESILENIE".

Prasa „sanacyjna" nie przestaje wynosić pod niebiosa p. Sławka i łączy z jego premjerostwem daleko idące polityczne nadzieje. Przed każdą zresztą zmianą gabinetu łudzi się „szarych ludzi" różnemi obietnicami. Tak było i w chwili nominacji na premjera p. Kozłowskiego, który, jak pisze I. K. C. miał „zaktywizować politykę gospodarczą". Oczywiście nic z tego nie wyszło. P. Sławek też według „I. K. C." ma wielkie zadania przed sobą".

> Zadaniem, które staje obecnie przed rządem premjera Sławka, jest wprowadzenie w życie nowego ustroju, po uprzedniem przeprowadzeniu ustaw z konstytucji wynikających i ją uzupełniających, a więc reformy ordynacji wyborczej do Sejmu, ustalenia ordynacji wyborczej do Senatu i sprecyzowania sposobu wybierania Głowy Państwa, której ogólne postanowienia zawiera konstytucja. Nie ulega też wątpliwości, że zadaniem rządu premjera Sławka będzie przeprowadzenie nowych wyborów do ciał ustawodawczych.

Co do tego ostatniego to istotnie p. Sławek jest specjalistą.

POSKROMIENI

„Czystka" dokonana przez władze BBWR osiągnęła snać rezultat. Niewiele po rozłamach i rugach pozostało członków, ale ci pozostali są za to grzeczni i posłuszni. Organ „Legjonu Młodych" — „Państwo Pracy", który ongi buńczucznie gromił BBWR i grzmiał przeciw panującym stosunkom zupełnie spuścił z tonu, pisze minorowo. Niema już światoburczych projektów; pomysłów — teraz pisze się grzeczniutko: „Różnimy się tylko w metodzie".

JESZCZE O DYWERSJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

„Gazeta Warszawska" w dalszym ciągu szaleje z radości, że mniejszości narodowe nie brały udziału w głosowaniu nad projektem konstytucyjnym BBWR.

> Ileż to gromów spadło na nas za wyznawanie zasady, że ustrój państwa powinien być dziełem narodu polskiego, wyrazem jego dziejowej twórczości, dzieckiem jego ducha. Atakowano nas za to, że w tej sprawie nie chcemy przyznać równego głosu wszystkim „obywatelom", bez różnicy wyznania i narodowości. A tymczasem ci obywatele sami zajęli to stanowisko. że wstrzymali się od głosowania wzamian za doraźne koncesje, za ustępstwa gospodarcze i polityczne, to bynajmniej nie zmienia istoty rzeczy. Przeciwnie, uwydatnia fakt, że zrobili oni z zagadnienia podstaw ustroju państwa przedmiot targów, a ze swego prawa głosowania realną wartość wymienną.
>
> O tym fakcie pierwszorzędnej doniosłości nie zapomni opinja publiczna. Z biegiem lat będzie on nabierał coraz większego znaczenia, w szczególności dla budowy przyszłego narodowego ustroju naszego państwa.

Nie ulega kwestji, że posłowie mniejszości narodowych dali endecji walny argument dla nacjonalistycznej propagandy.

O jednem tylko zapomina „Gazeta Warszawska", że stanowisko oportunistycznych idących dla różnych względów na kompromisy burżuazyjnych posłów mniejszości narodowych nie zawsze jest jednoznaczne ze stanowiskiem ludności ukraińskiej, białoruskiej czy żydowskiej.

„UPAŃSTWOWIENIE" ADWOKATURY

„Kurjer Lwowski" pisze o projekcie „upaństwowienia" adwokatury, opracowanym przez Karpia („sanacyjne" stowarzyszenie adwokatów) a popieranym przez czynniki rządowe.

Co jest powodem wysunięcia tego projektu pyta „Kurjer Lwowski" i odpowiada:

> „Po skasowaniu niezawisłości notarjuszy, pozostał właściwie jeden tylko stan, mimo niesłychanego zubożenia, — skutkiem kryzysu i szeregu ustaw bezpośrednio w egzystencję materjalną tego stanu godzących, dość dumnie nosił jeszcze swój sztandar niezależności myśli i słowa.
>
> Był to stan adwokacki.
>
> Brak zrozumienia w szeregach adwokatów dla państwowo - twórczych elementów podstawy na „baczność" wymagał jak najrychlejszego przeszkolenia".

Projekt przewiduje, że adwokatem może zostać tylko ten, kto odbył pięcioletnią aplikację sądową i 3 lata był sędzią czy prokuratorem albo był 10 lat urzędnikiem państwowym. Pozatem adwokatami mogą zostać profesorowie i urzędnicy Prokuratorji Generalnej.

Jakie będą skutki tego projektu. Oto, jak pisze „Kurjer Lwowski":

> „Wiadomo przecie, że dziś przyjmuje się nawet na stanowiska sekwestratorów prawie tylko strzelców lub młodo - legjonistów. Tem baczniejsza będzie przeto selekcja „swoich ludzi" w tych wypadkach, gdzie będzie chodziło o dopuszczenie na stanowiska, które będą uprawiały do przejścia do stanu adwokackiego, z którego chce się uczynić powolne sobie narzędzie.
>
> W możliwość dopływu ideowców sanacyjnych chyba nikt nie wierzy, uczciwi zaś ludzie nie zechcą swych przekonań sprzedać za łyżkę bardzo zresztą wątpliwej soczewicy.
>
> Ci przeto, którzy dla uzyskania przyjęcia w szeregi przyszłych adwokatów przywdzieją na siebie mile widzianą skórę, staną się po pięcio względnie dziesięcioletniej służbie na licho płatnej posadce rządowej, materjałem o tak miękkim kręgosłupie, że nawet nie będą mogli śnić o roli bojownika czy obrońcy prawa.
>
> Specjalnie dobrani, a następnie przyuczeni do czołobitności dla różnych bóstw i fetyszów, bez wszelkiego praktycznego przygotowania do samodzielnego wykonywania zawodu adwokackiego, będą stanowili glinę podatną do lepienia z niej wszystkiego, tylko nie śmiałych szermierzy prawa".

S-ek.

Psychoza

W artykule, poświęconym pamięci Aleksandra Lednickiego (p. „Wiad. Lit." Nr. 593), p. Władysław Studnicki informuje m. in., że

> „Kadeci rosyjscy (t. zw. konstytucyjni demokraci — przyp. nasz) powstali z grupy „Oswobożdienje Rossji" („Wyzwolenie Rosji"), których zakonspirowaną formą organizacyjną były loże masońskie (?). Pragnęli oni wytworzyć pokrewną grupę w Polsce, powołali do życia Postępową Demokrację, której zakonspirowane jądro stanowiły loże masońskie (?). Podczas wojny światowej masonerja była narzędziem politycznem Ententy" (!?).

Oszałamiające, a jednym tchem wypowiedziane rewelacje nie zostały jednak poparte przez autora żadnym dowodem ani argumentem.

Z okazji tego publicystycznego występu p. Studnickiego stwierdzić trzeba z ubolewaniem, że psychoza „masońska", szerząca się dotychczas wyłącznie wśród endeków, ogarniać już zaczyna również inne środowiska. **Bd.**

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze.

W imię sprawiedliwości i bezstronności Rada Pedagogiczna Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie prosi Wielce Szanownego Pana Redaktora o umieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma załączonego oświadczenia.

Proszę przyjąć Wielce Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania

w/z Przewodniczący *J. Śmidowicz.*
sekretarz *B. Woytowicz.*

W związku z listem prof. honorowego Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie — Aleksandra Michałowskiego, opublikowanym w „Robotniku" z dn. 14.III 1935 i przedrukowanym następnie przez „Wieczór Warszawski" i „Gazetę Warszawską", a zawierającym szereg zarzutów pod adresem Dyr. tejże Szkoły Adama Wieniawskiego, Rada Pedagogiczna Wyższej Szkoły Muz. im. Fr. Chopina w Warszawie, nie wchodząc w szczegółowe rozważania zarzutów, czem się już zajmuje odpowiednia instancja, oświadcza niniejszem, iż uważa je za niesłuszne i krzywdzące dyr. Wieniawskiego, oraz z głębokiem oburzeniem protestuje przeciw treści, jak i formie rzeczonego listu, tem więcej, że prof. Michałowski usiłuje w nim zająć stanowisko obrońcy ideałów społecznych, gdy tymczasem sama treść tej, jak i kilku poprzednich jego publicznych enuncjacyj, jest dostatecznym dowodem, że broni on interesów prywatnych; postępowaniem swojem wprowadza zatem prof. Michałowski w błąd opinję publiczną i świadomie podważa autorytet, zdaniem jego, „zasłużonej od dziesiątków lat wspaniałej uczelni—Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie".

Rada Pedagogiczna Wyższej Szkoły im. Fr. Chopina w Warszawie:

L. Binental, T. Czerniawski, M. Michałowicz, J. Śmidowicz, B. Woytowicz, Cz. Zaremba, J. Zurawlew.

Mniejszości narodowe nie głosowały...

„Nasz Przegląd" jeszcze raz powraca do sprawy głosowania nad konstytucją i dowodzi, że zarówno stanowisko endeków, jak i stanowisko „sanacji" w sprawie wstrzymania się od głosowania przez mniejszości narodowe jest z ich własnego stanowiska błędne.

Endecy zapominają o rozproszonych w różnych krajach Polakach i „N. Prz." pisze:

> „Ależ to woda na młyn wszystkich polakożerców i doprawdy wstyd, że tak wywodzi stronnictwo pretendujące do roli obrońców polskości. Całe szczęście, że Endecja nie jest przy władzy, więc polacy zagraniczni będą mogli się tłumaczyć, że jest to grupa warchołów, szowinistycznych, za których naród nie może być odpowiedzialny".

Trudno natomiast — dowodzi dalej „N. Prz." — zrozumieć stanowisko „sanacji", zapewniającej, że stoi na stanowisku państwowem.

> „Nacisk czy namowa wobec ukraińców i białorusinów był tem dziwniejszy, ile że Sanacja tak przez siebie pożądanych 2/3 głosów nie zdobyła i zdobyć nie mogła. Czy była to pomyłka w rachunku, czy próżność, ambicja posiadania przeciw sobie jaknajmniej głosów? Czy też może prawica sanacyjna, która odegrała dominującą rolę w sprawie zmiany konstytucji, podszepnęła, że jeżeli konstytucja nie ma za sobą kwalifikowanej większości sejmowej, to niech ma przynajmniej tę „satysfakcję", że uchwalona została głosami samych „rdzennych", co się spodoba bardzo Endecji. Jakkolwiek jest, był to pod kątem państwowym niewybaczalny błąd".

Dla nas interesującem jest stwierdzenie także przez „N. Prz.", że w sprawie zmiany konstytucji dominującą rolę odegrała prawica „sanacyjna".

Nota Rządu abisyńskiego

Abisynja godzi się na arbitraż

Do sekretarjatu Ligi Narodów wpłynęła nota przedstawiciela rządu Abisyńskiego. W nocie tej rząd abisyński, odpierając zarzuty, zawarte w nocie włoskiej z 22 marca, zapewnia o gotowości Abisynji do załatwienia zatargu na drodze pokojowej. Rząd abisyński wyraża gotowość podania się wszelkiej procedurze arbitrażowej i proponuje, aby między obu rządami ustalono okres 30 dniowy, podczas którego rządy te przystąpiłyby do rokowań bądź w Genewie, bądź w Paryżu czy Londynie. Jeżeliby w tym okresie formuła kompromisowa nie została uchwalona we wszystkich szczegółach i gdyby arbitrzy nie zostali wyznaczeni, Rada Ligi byłaby zaproszona do wyznaczenia arbitrów, ustalenia procedury, a przedewszystkiem do poddania pod rozwagę sprawy wytyczenia granicy włosko - abisyńskiej, zgodnie z istniejącemi traktatami, wreszcie do przekazania arbitrom sprawy ustalenia odpowiedzialności za wypadki, jakie wydarzyły się na granicy włosko-abisyńskiej. Rząd abisyński żąda dalej, aby w czasie rokowań i w czasie postępowania arbitrażowego obydwa rządy przyjęły na siebie zobowiązanie zaniechania wszelkich przygotowań wojennych. (PAT)

Hitler reformuje Rzeszę

Odrębne wydziały krajowe ministerjum sprawiedliwości Rzeszy (dla Bawarji, Saksonji, Turyngji, Wirtembergji i Badenji oraz północnych Niemiec) zostały zniesione, a cała administracja sądowa krajów przejęta przez Rzeszę. Od tąd urzędnicy sądowi są urzędnikami Rzeszy, a instytucje sądowe krajów przechodzą na własność związku Rzeszy. Jest to jedno z ważniejszych zarządzeń scaleniowych w ramach przeprowadzanej obecnie przez rząd niemiecki reformy ustroju Rzeszy. (PAT)

Powitanie

Przyjazd ministra Edena do Warszawy dał „Kurjerowi Porannemu" asumpt do napisania artykułu powitalnego. I byłby dziennik ten w porządku, gdyby w artykule tym poruszył wszystkie zagadnienia polityki zagranicznej, stojące obecnie na porządku dziennym i w wysokim stopniu niepokojące wszystkie społeczeństwa.

W naszych warunkach, gdzie opinja publiczna nawet po wynurzeniach ministra Becka nie wie, dokąd zmierzamy i jakie są cele naszej polityki zagranicznej, musiało tak się stać, że zamiast o polityce zagranicznej „Kurjer Poranny" przechwala się sukcesami wewnętrznemi Rządu, co nie może na czytelniku sprawić dobrego wrażenia, zwłaszcza,— gdy gościowi z kraju o utrwalonym systemie parlamentarnym mówi się o „wynaturzeniu rządów parlamentarnych". — Pisze więc „Kurjer Poranny":

„Ominąwszy w porę niebezpieczeństwa słabości ustrojowych, tkwiących porównu w wynaturzeniu rządów parlamentarnych co i dyktatorskich, daliśmy również przykład skuteczności polityki praktycznych celów, popartych przez konsolidację narodu".

Na szczęście min. Eden prawdopodobnie nie przeczyta tego artykułu i nie dowie się o „konsolidacji narodu".

Francja powiększa swe siły lotnicze

Francuska Izba deputowanych przyjęła jednogłośnie projekt ustawy o organizacji lotnictwa wojskowego. Minister lotnictwa gen. Denain oświadczył w przemówieniu swem, że reorganizacja lotnictwa umożliwi Francji zrównanie pod koniec b. r. jej sił lotniczych z lotnictwem Niemiec. Gen. Denain zaznaczył przytem, że, aczkolwiek pokłada wielkie nadzieje w konwencji lotniczej, armja francuska będzie jednak w każdej chwili gotowa wystąpić przeciwko napastnikowi. (PAT)

Wybory w Grecji

Wybory do Izby deputowanych i Senatu w Grecji wyznaczone zostały na 19 maja.

Ofiary huraganu

Liczba ofiar huraganu, który szalał na morzu Adrjatyckiem wynosi, według dotychczasowych obliczeń, 32. Stracono nadzieję uratowania 20 łodzi rybackich, które wypłynęły przed burzą i dotychczas nie wróciły do swych portów. (ATE).

Hitlerowski minister

Bawarski minister spraw gospodarczych, nazwiskiem Esser, otrzymał dymisję za **zbyt namiętne zaloty do małoletniej dziewczynki,** córki znanego piwowara monachijskiego. Dymisja nastąpiła dopiero wówczas, kiedy skandal był już głośny i nie można go było zatuszować.

Esser należał do założycieli partji hitlerowskiej. O jego kwalifikacjach na wodza narodu świadczy opinja, wypowiedziana o nim przez Hitlera w r. 1923:

„Wiem—oświadczył wtedy Hitler— że Esser jest łajdakiem. Ale dajcie mi innego! Esser jest gaduła i kłamca, ponadto próżny i zarozumiały. Jego najlepszą zaletą jest tchórzostwo".

I takie to indywiduum zostało ministrem. Trzeba było dopiero publicznego skandalu, by złożono go z urzędu.

Prasie zabroniono pisać o tym skandalu, a także o tem, że Esser brał pieniądze od przemysłowców bawarskich i utworzył „fundusz walki", o którym ani Rząd Rzeszy, ani władze stronnictwa hitlerowskiego nic nie wiedziały. Do jakiej walki był przeznaczony ten fundusz — narazie niewiadomo.

Po wybuchu w Charbinie

Z Szanghaju donoszą: Dziennik „Dung Szuntao" omawiając wybuch w arsenale w Charbinie stwierdza, że pociągnął on za sobą wiele ofiar. Poza tem dziennik twierdzi, że w dniu 30 ub. miesiąca nastąpił wybuch w arsenale w Mukdenie. Liczba ofiar w ludziach ma wynosić 80 osób. Straty materjalne są bardzo duże. Istnieją poważne poszlaki, że eksplozja nastąpiła naskutek sabotażu. Wicedyrektor arsenału został aresztowany wraz z kilku urzędnikami. (ATE)

„Szturmowców" Hitler wciela do policji

W związku z reorganizacją oddziałów szturmowych nastąpił ważny krok na drodze złączenia odrębnych formacyj rezerwowych ze służbą policji. Zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus. oddziały żandarmerji szturmowej z dniem 1-go kwietnia zostają wcielone do szeregów pruskiej policji ochronnej. Komunikat urzędowy stwierdza, że korpus żandarmerji szturmowej wchodzi jako odrębna całość do policji szturmowej i spełniać będzie odtąd jej zadania. Użyty on będzie m. in. jako organizacja zmotoryzowanej policji drogowej. Specjalne zadania, jakie spełniał dotychczas korpus żandarmerji szturmowe, naprz. ingerencja przeciw członkom partji narodowo-„socjalistycznej", przejęte zostały temsamem przez zwykłą policję. (PAT)

Męczennica

Podczas walk lutowych roku ub. w Wiedniu towarzyszka Lehnert w dzielnicy Floridsdorf gotowała dla „szucbundowców" jedzenie i herbatę. Za to aresztowano ją i trzymano przez trzy tygodnie w śledztwie. Urzędnik policyjny stale jej groził, że ona stanie przed sądem doraźnym i zawiśnie na szubienicy. Groźby te podziałały na nią tak delece, że wkońcu dostała ataku nerwowego, z którego się już nie wyleczyła. Ofiara katów faszystowskich zmarła w tych dniach, po upływie prawie czterdziestu miesięcy od powstania lutowego.

Sprawa Kłajpedy w angielskiej Izbie gmin

Na poniedziałkowem posiedzeniu angielskiej Izby Gmin, odpowiadając na zapytanie jednego z posłów, jakiego rodzaju była interwencja Wielkiej Brytanji w sprawie Kłajpedy, dokonana pospołu z innemi mocarstwami—sygnatarjuszami statutu kłajpedzkiego — sir John Simon odpowiedział, że przedstawiciele Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch poczynili u rządu litewskiego demarches oświadczając, że sytuacja obecna na terytorjum Kłajpedy, gdzie dyrektorjat nie cieszy się zaufaniem sejmu, jest niezgodna z zasadami autonomji, zagwarantowanej obszarowi Kłajpedy przez statut i że jest obowiązkiem rządu litewskiego zakończyć niezwłocznie tego rodzaju sytuację. (PAT)

WESOŁY KĄCIK

DOBRY APETYT.

Przed jednym z sądów paryskich stawał w tych dniach młody adwokat w obronie złodzieja, któremu groziła kara kilkumiesięcznego więzienia. „Klient mój — oświadczył adwokat — kradł z głodu. Zaczął od kiełbasy a skończył na rowerze".

Sapristi! — przerwał mu przewodniczący — klient pański posiada niezwykły żołądek. Trzeba go wysłać na kurację. I sędzia zaaplikował złodziejowi 6 miesięcy więzienia. (ATE.).

Losy Cziczerina

W chwili ożywionej akcji dyplomatycznej rozgrywającej się między Londynem a Moskwą, nie pozbawione pewnej ciekawości są ostatnie wiadomości o losach jedynego arystokraty, jaki zasiadał w Rządzie Z. S. S. R., byłego komisarza ludowego dla spraw zagranicznych Georgija Wasyljewicza hr. Cziczerina.

W ostatnim czasie krążyły o nim najsprzeczniejsze wiadomości. Jedni twierdzili, że umarł na wygnaniu, w którymś z okręgów Syberji, drudzy, że wtrącony został do więzienia, inni wreszcie twierdzili, że przechodzi on kurację antyalkoholową w jednej z klinik petersburskich czy moskiewskich. Wszystkie te wersje okazały się nieprawdziwe. Były komisarz dla spraw zagranicznych, bliski współpracownik Lenina zamieszkuje willę położoną w okolicy Moskwy. Rząd sowiecki wyznaczył mu wielką pensję. Cziczerin za dnia pije, po nocach gra na fortepjanie. Jego zdolności muzyczne są powszechnie znane. Ulubionym jego muzykiem jest Mozart, o którym Cziczerin pisze obecnie dzieło.

Od czasu do czasu odwiedzają samotnika lekarze, którzy bez większego zresztą wyniku, usiłują go wyleczyć z nałogu alkoholizmu. Akcja lekarzy odniosłaby może skutek, gdyby nie przychodzące do willi od czasu do czasu przesyłki, nadsyłane przez byłych współpracowników Cziczerina i zawierające z reguły ulubiony jego trunek— koniak Martella.

W ostatnim czasie Cziczerin jest bardzo przygnębiony.

„Byłem marzycielem" wzdycha autor traktatu w Rapallo, — „Litwinow jest realistą". (ATE.).

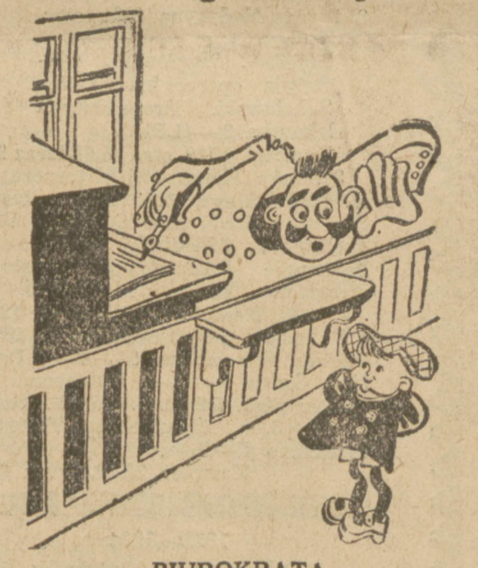
Szwajcarja obala kłamstwa hitlerowskie w sprawie porwania Jacoba

Agencja Havasa donosi z Berlina, że wręczona w poniedziałek nota rządu szwajcarskiego w sprawie dziennikarza Jacoba odrzuca stanowczo twierdzenie Niemiec, jakoby Jacob został aresztowany na terenie Rzeszy po dobrowolnem przekroczeniu granicy. Zdaniem Rządu szwajcarskiego, Jacob został porwany na terytorjum Szwajcarji, wskutek czego naruszona została suwerenność Szwajcarji i w konkluzji nota domaga się odstawienia Jacoba na granicę szwajcarską. (PAT.).

20 lat więzienia

Z Serajewa PAT. donosi: Proces zabójcy hr. Józefa Dzieduszyckiego Wasyla Chromy zakończył się wyrokiem, skazującym Chromę na 20 lat ciężkiego więzienia.

Humor zagraniczny



BIUROKRATA.

— Jak się nazywasz?
— Janek Miller.
— Kawaler,. czy żonaty?...

DZIAŁ LEKARSKI

Czas odnowić prenumeratę na kwiecień i kwartał II 1935 roku.

ANDRZEJ CZERWIEŃ.

Bohater

(smutna humoreska).

Apolinary Gromko był dużego wzrostu, a małego ducha. Jego postać, raczej rozlewna, harmonizowała przedziwnie z nosem w kształcie kartofla, poczciwym i mięsistym. Oczy natomiast były małe i robiły wrażenie dwuch przesmażonych skwarek, osadzonych w pyzatej twarzy. Czy był śmieszny? — Nie, raczej żałosny...

Natomiast Sylwerjusz Cichy — naczelnik — był suchy, energiczny, stanowczy! — rozkaz, opięty w dwurzędową marynarkę i sztywny kołnierzyk. Pozatem uderzony w łepek oparami władzy. „Kopnięty w móżdżek manją wielkości", jak mawiał do żony, nienawidzący go Gromko.

I oto ci dwaj ludzie, dwie antytezy, dwa na dwuch przeciwnych biurkach biurokratyczne „roboty" były skazane na nieustanne ze sobą obcowanie na terenie służbowym. Naczelnik Cichy nie znosił cichego Gromki, a cichy Gromko cierpieć nie mógł grzmiącego Cichego. Poprostu nienawidził go. Jednocześnie bał się okropnie, upokarzająco, obrzydliwie. W obecności naczelnika tracił cały kontenans, zdolność wysławiania się, poczucie własnej godności. Z tej nienawiści rodziły się chorobliwe marzenia o zemście. Wyobrażał sobie, że, naprzykład w dniu przejścia na emeryturę naczelnika, albo choćby jego samego, powie mu wprost: — Świnia pan był nie zwierzchnik, panie Cichy, ot, co! Podlec, nie kolega, starszy w służbie!

I nie poda mu ręki. On, Gromko, zahukany, zatłamszony przez Cichego, nie poda mu ręki! O!...

Na myśl o tem rozkoszne wary oblewały ogromne i rozlewne ciało Gromki. Widział oczami wyobraźni wykrzywioną gniewem i zdumioną twarz naczelnika i jego piorunujące spojrzenie. I patrząc w tę wyimaginowaną twarz kurczył się ze strachu.

Zasadnicze jednak marzenia Gromki snuły się dokoła niespodziewanych pieniędzy! — może spadek? Krewnych, mogących mu zapisać majątek nie miał, ale przecież i to się zdarza... Może wygrana?... W tajemnicy przed żoną, której bał się nie mniej, niż naczelnika, grał uporczywie, zaciekle, z rozpaczą w duszy i zawziętością manjaka. Kiedy przynosił o dwadzieścia złotych mniej z pensji, a żona surowo badała przyczynę, odpowiadał zduszonym głosem:

— Zbierano na.. łódź podwodną imienia...

— Czy to było obowiązkowe? — prowadziła śledztwo żona.

— Obowiązkowe nie było, ale niechbym spróbował nie dać! Znacz Cichego?

Kiedy łódź podwodna przestała być wiarygodną, zaczął się samolot zrzeszenia urzędników. Potem przyszedł pomnik. Wreszcie imieniny Cichego. Nakoniec imieniny przez duże „I". Gromko stał się genjuszem w wynajdywaniu tarczy ochronnej dla przegrywanych na loterji pieniędzy. Miało to jednak tę dobrą stronę, że w razie wyjścia stawki była knajpka. Tam, w otoczeniu kolegów, — Gromko stawał się odważny do tego stopnia, że raz wyraził się o naczelniku: ten Cichy! — Ten Cichy, rozumiecie? — Pluj!

W dniu, który stał się kamieniem węgielnym życia Gromki, przyszedł pan Apolinary do biura roztrzęsiony. Jakaś sprawa zawieruszyła się i burza w gabinecie Cichego była pewna. Trzęsącemi się rękami otwierał pocztę codzienną. Nagle...

W kupie urzędowych kopert leżał list z kolektury. Gromko bowiem, ukrywając przed żoną swoją namiętność, podał kolekturze adres biurowy.

Ręce zatrzęsły się jeszcze bardziej. Palce nerwowo głaskały kopertę, oczy po przez mgłę odczytywały adres i nazwisko. Rozdarł.

— O Boże!

Pół godziny minęło zanim zrozumiał. Wygrana! Wielka wygrana! Całe dwieście tysięcy na jego los! 40.000 do łapy, jak jeden grosz! Zadźwięczał dzwonek naczelnika. Gromko upuścił list kolektury i rzucił się w kierunku gabinetu. Serce mu biło, jak młotem. Teraz mu powie. „Świnia", to zamało, „podlec, tyran", to głupstwo. Powie mu, że tylko nędza, tylko strach przed redukcją zmuszał go do znoszenia takiego durnia, takiej głupiej kreatury, jak Cichy. Powie mu, że byle bałwan potrafi być dętym na stanowisku. Powie mu to i zażąda dymisji, podając, jako powód nieznośne stosunki w biurze. Dzwonek zadźwięczał powtórnie z natarczywością rozkazu. Można było dosłyszeć w jego przenikliwem brzęczeniu narastający gniew naczelnika. Gromko zawrócił do biurka i wziął list z kolektury. Idąc do gabinetu, powtarzał trzęsącemi się wargami:

— Panu się zdaje, że pan jest czemś, a pan jest tylko złym człowiekiem, pan jest kapcan, kopnięty w móżdżek.

Z rozmachem otworzył drzwi.

— Panie Gromko — warknął naczelnik — co to znaczy?

— Nie rozumiem.

— Dwa razy dzwonię. Śpi pan w biurze, czy co, u djabła? Pozatem, jak sprawa zjednoczonych młynów, którą pan referował? Co to jest? Pan powinien pasjanse układać, a nie pracować! Pan jest ślamazarnym wałkoniem, a nie pracownikiem.

— Panie nacz...

— Milczeć! Sprawa urgensu braci Szydło też nie załatwiona.

— Panie naczel...

— Co to znaczy?! Jeszcze nie skończyłem! Pan się zapomina, panie Gromko!

Gromko poczuł, że blednie... ze strachu. Ten człowiek go miażdżył poprostu swoją pewnością siebie, swoją odwagą, bezczelnością, władczym gestem.

— No, dlaczego pan nic nie mówi?

— Panie naczelniku — odezwał się wreszcie, a głos mu drżał strachem, rozpaczą, lokajskim akcentem, usłużnością. — Panie naczelniku, przyszedłem prosić pana...

— O co?

— Prosić pana o łaskę... Spotkało mnie wielkie szczęście. Chciałem... myślałem... że pan mnie odmówi, panie naczelniku... szklaneczkę wina... Spotkało mnie wielkie szczęście... Oto list... Niech pan przeczyta, panie naczelniku — tkał mu list z kolektury.

— Co?... rzeczywiście... No, to świetnie... Pan powinien odpocząć, wyjechać na urlop... Dobrze... Tamte sprawy oddam kolegom. Ale z pana szczęściarz! No, no... I dlaczego pan odrazu nie mówił? No, no...

Gromko patrzał w oczy naczelnika, blednąc i rumieniąc się. A u siebie rozpłakał się, jak dziecko.

Walka P. P. S. w Radzie Miejskiej Kalisza

Długiego trzeba było czasu, aby „sanacja" po załatwieniu „tarć wewnętrznych" wprowadziła swego kandydata na prezydenta w urzędowanie, minął też czas niemały, zanim pan prezydent zdecydował się zwołać nowoobraną Radę miejską. A „nóż był już na gardle", bowiem na porządku dziennym pierwszego posiedzenia Rady figurowała długa lista spraw niecierpiących zwłoki, jak np. konwersja szeregu pożyczek w Polskim Banku Komunalnym. Dzięki temu mieliśmy nareszcie możność zobaczenia nowego Magistratu i Rady miejskiej. **Powszechną uwagę zwrócił fakt przesunięcia krzeseł zajmownanych przez naszych „lewicowych rozłamowców" z pod znaku p. Wolfa do klubu „sanacji". Oznaka sojuszu i sympatji demonstrowana pozatem uporczywem głosowaniem razem, które już widać wchodzi w nałóg.**

Przed porządkiem dziennym tow. radny Marek w kilku prostych, serdecznych słowach podniósł zasługi zmarłego tow. B. Limanowskiego i z ramienia klubu PPS. postawił wniosek **nazwania ulicy Lipowej imieniem wielkiego socjalisty i bojownika o wolność i prawa ludu.** Na wezwanie p. prezydenta Rada miejska i obecna na sali publiczność uczciły przez powstanie pamięć Zmarłego. Wniosek odesłany został do Magistratu do wykonania.

Następnie tow. r. Jędraszek wniósł o przyznanie dwutygodniowego zasiłku dla bezrobotnych robotników zatrudnionych w roku ub. na robotach miejskich. Głosami całej Rady wniosek odesłano do komisji finansowej.

Skolei wszystkie kluby złożyły deklarację. Powszechną uwagę zwróciła deklaracja klubu PPS., odczytana przez tow. r. Kotałę. **Deklaracja stoi na stanowisku obrony interesów klasy robotniczej, zwalczania bezrobocia, budowy tanich domów mieszkalnych, szkół i schronisk dla starców, obniżki cen elektryczności i gazu, przeprowadzenia remontu ulic w dzielnicach robotniczych, podniesienia obciążeń klas posiadających.** Deklaracja uznaje nową ustawę samorządową i sposób wprowadzenia jej w życie drogą znanych manewrów wyborczych i powyborczych

— i zapowiada ostrą walkę z „sanacyjnym" systemem, wspólnie z całą klasą robotniczą Polski, pod hasłem Rządu robotniczo - chłopskiego i przebudowy ustroju kapitalistycznego w myśl programu socjalistycznego.

Śmiesznie wyglądały obok tej deklaracji PPS. deklamacje p. Łabacza (rozłamowiec), który odczytał mętny elaborat otrzymany, jak fama głosi, za kilka złotych z pewnego biura pisania podań. Żądań było tam coniemiara. W trakcie czytania tow. Jędraszek głośno przypomniał p. „referentowi", że zapomniał o darmowej monopolce dla panów obrońców „sanacji". P. radny Śniechowski imieniem endecji ograniczył się do harców antysemickich; w pewnym momencie padło słowo „wrogi Rząd", na co radni „sanacyjni" zareagowali okrzykami. Na żądanie jednak większości Rady p. Śniechowski skończył przemówienie.

Przy porządku dziennym właściwym uchwalono głosami „sanacji", klubów żydowskich i rozłamowców **przeciw głosom klubu PPS i endecji** prowizorjum budżetowe na mies. kwiecień. Głosami wszystkich klubów przeciwko endecji uchwalono konwersje pożyczek.

Ożywiona dyskusja wywiązała się przy wniosku Magistratu o upoważnienie do zaciągnięcia pożyczki z Tow. Budowy Szkół Powsz. Radni PPS., ttow. Jędraszek, Marek i Stradomski zastrzegali się przeciwko przeróbce na szkoły domów mieszkalnych miejskich, a zwłaszcza przeciw eksmisji bezrobotnych. Z tem zastrzeżeniem wniosek przeszedł głosami całej Rady miejskiej.

Ostatnim wnioskiem PPS był wniosek nagły w sprawie przyśpieszenia robót letnich, który skierowano do komisji. Wreszcie Rada wybrała jednego członka do Rady wojewódzkiej i czterech delegatów na zjazd Związku miast. Klub PPS. odrzucił wszelkie kompromisy jakie proponowała „sanacja" i szedł do głosowania samodzielnie. Przeszli też kandydaci „sanacji" i ortodoksów żydowskich, zaś tow. radny Marek otrzymał głosy PPS i sjonistów. Wybory komisji odroczono.

Ogół naszych towarzyszów i sprawozdawca naszego pisma uważnie obserwował pierwsze kroki na terenie Rady p. prezydenta Sulistrowskiego. Ogólnie stwierdzamy, iż p. prezydent na Radzie, mimo szumnych zapowiedzi „sanacji", jest mocno bezradny, zwłaszcza zaś nie umie sobie radzić podczas głosowania.

J. W.

Wypadki na kopalniach górnośląskich

Na kop. **„Eminencja"** zdarzył się ciężki wypadek, któremu uległ robotnik Jan Gros. Wskutek oberwania się węgla uległ ciężkim pokaleczeniom i przewieziony został do szpitala Sp. Brackiej w Katowicach.

Na kop. **Wolfgang-Wawel** w Rudzie uległ w czasie pracy ciężkiemu poranieniu wozak Klemens Ordon. W stanie ciężkim Ordon przewieziony został do szpitala Sp. Brackiej w Bielszowicach.

Wiadomości z całej Polski

NAGŁY ZGON DYREKTORA UBEZPIECZALNI.

Zmarł nagle w Łodzi nowy dyrektor Ubezpieczalni, Bronisław Aleksander Chombakow, który uległ anewryzmowi serca.

W związku z nagłym zgonem Chombakowa funkcje dyrektora prowizorycznie objął nacz. lekarz Ubezpieczalni dr. Kunicki.

W poniedziałek w południe zwłoki dyr. Chombakowa przewieziono autem do Białegostoku, gdzie odbędzie się pogrzeb.

ZUCHWALSTWO NIEUCZCIWEJ KONKURENCJI.

Spółdzielnia Ziemiańska dla zbytu mleka w Sosnowcu zauważyła w ostatnich tygodniach, że otrzymywane przez nią mleko nadchodzi silnie rozwodnione. To samo zaobserwowali konsumenci, którzy zwracali się niejednokrotnie ze skargą do Spółdzielni.

Ponieważ jednak mleko przywożono w zaplombowanych bańkach, trudno było stwierdzić, gdzie i jak jest sfałszowane. Wreszcie kierownik spółdzielni zawiadomił policję, która zarządziła baczną obserwację na dworcu. W poniedziałek nad ranem pełniący obserwacje wywiadowca zauważył 5 osobników, którzy przywieźli z sobą kilka baniek. Po przybyciu transportu mleka dla spółdzielni, osobnicy ci odebrali je, poczem po ostrożnem wysunięciu z plomb drucików, otworzyli bańki, odlewając z każdej pewną ilość mleka do przywiezionych z sobą baniek. Następnie osobnicy ci dolewali do pozostałego w bańkach mleka wodę. Bandę aresztowano. Wstępne dochodzenie ustaliło, że całą tę aferę zainicjował Jakób Młynarski ze Sosnowca ze swoimi braćmi, którzy następnie wzięli sobie do pomocy kilku kompanów. Młynarscy zrobili to ze względów konkurencyjnych, ponieważ Spółdzielnia Ziemiańska nie kupowała mleka u Młynarskich, chcieli w ten sposób zemścić się, podważając zaufanie klijentów do Spółdzielni.

FABRYKACJA SAMOGONKI.

W Turku stwierdzono, iż hurtownia samogonki mieści się w zabudowaniach zamożnego włościanina Leonarda Orligóry.

Po północy policja wkroczyła na podwórze Orligóry i rzeczywiście zastano wszystkich na nogach. Gorzelnia umieszczona była w piwnicy, przeznaczonej na przechowywanie ziemniaków. Przy maszynie stał główny technik — Jan Gromadziński, właściciel zagrody — Leonard Orligóra, jego żona Józefa oraz przyjaciółka żony — Kazimiera Czerniakówna. Urządzenie gorzelni wskazywało, że była ona zakrojona na wielką produkcję. Kilkadziesiąt litrów zacieru, oraz 6 ltr. wyprodukowanego spirytusu skonfiskowano, osadzając wszystkich wspólników tajnej gorzelni w więzieniu.

NACZELNIK POCZTY W ZAWIERCIU PODEJRZANY O NADUŻYCIA.

W związku z lustracją zawieszono w czynnościach dotychczasowego kierownika Urzędu Pocztowego w Zawierciu, p. Antoniego Chmieleckiego, a na jego miejsce zamianowano Mieczysława Wachalę, asystenta Urzędu Pocztowego w Zawierciu.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

W Rybnej 27-letni bezrobotny Franciszek Kowalski usiłował dokonać zabójstwa swojej narzeczonej, 21-letniej Heleny Pleskównej. Kowalski, bawiąc w jej mieszkaniu, w pewnym momencie strzelił do niej z rewolweru raniąc ją ciężko, poczem wybiegł z mieszkania i strzałem w skroń pozbawił się życia. Pleskówna w stanie ciężkim przewieziona została do szpitala w Tarn. Górach.

O NADUŻYCIA W MAGISTRACIE W SOSNOWCU.

W sądzie Okręgowym w Sosnowcu, przy wypełnionej sali, ogłoszono wyrok w głośnej sprawie o nadużycia b. kierownika wydziału skarbowego w magistracie będzińskim, Henryka O. Rydla. Oskarżony on jest o sfałszowanie asygnacyj rozchodowych, oraz o przywłaszczenie kilkunastu tysięcy złotych.

Ponieważ oskarżony nie przyznał się do winy, a zeznania kilku świadków nie obciążyły go, spodziewano się uniewinienia lub niskiego wymiaru kary. Można więc sobie wyobrazić wrażenie, gdy sąd ogłosił wyrok, skazujący Rydla na 2 lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5 i zapłacenie 300 zł. grzywny.

Kobiecy Wydział Sportowy Z. R. S. S.

Dziś o godz. 7-ej odbędzie się zebranie pełnego wydziału w lokalu Z. R. S. S., 4 piętro. Wszystkie członkinie proszone są o przybycie.

Pracownicy uprzywilejowani, a Masa Upadłości

Otrzymaliśmy notatkę następującą:

Koła pracowników, mające swe wierzytelności w Masie Upadłości „Kurjera Porannego" skarżą się na nieprawdopodobne ustosunkowanie się do nich Zarządu Masy.

Oto w ciągu 2 i pół lat wypłacono im, jako uprzywilejowanym wierzycielom wszystkiego niepełne 2.000 zł. wtedy, gdy suma ich wierzytelności przewyższa 200.000 zł. Skoro kilka osób, według uznania Zarządu Masy mogło otrzymać te niecałe 2.000 zł., to dlaczego nie rozdzielono proporcjonalnie znaczniejszych sum między wszystkich wierzycieli spośród dawnych pracowników „Kurjera Porannego". A było z czego, bo Masa wykazuje gotówki 135.000 zł. Po co było chować tak znaczną sumę?

Zgłaszający się do Masy Upadłości pracownicy, nigdy nie mogli zastać w biurze któregokolwiek syndyka, a gdy poszli do Sędziego - komisarza, to ten im odpowiedział, że inaczej być nie może, bo jest „nacisk zgóry" (!)

Wkońcu zrobiono Zebranie wierzycieli i od zatrudnionych u obecnie dzierżawiącej wydawnictwo Spółki, wzięto pod moralnym przymusem upoważnienie dla adwokatów. Ci nie widziawszy nigdy swych klientów, uważali się za tak dalece uprawomocnionych, że wzięli udział w głosowaniu nad sprawą układu. Wierzyciele nieuprzywilejowani chcą to uważać za przewidziane przez ustawę zrzeczenie się uprzywilejowania przez tę grupę pracowników. Jeśliby się ten pogląd kapitalistów okazał słusznym, to kto pokryje straty tym rzeszom pracowników; adwokat, Zarząd Masy, czy dzierżawca, który wziął od swych pracowników upoważnienia in blanco.

W czyim to interesie byłoby takie znaczne zmniejszenie wierzytelności z przywilejem? Wiadomo, że nieuprzywilejowani wierzyciele nic nie otrzymają.

Kartele mnożą się jak grzyby po deszczu

IKC. donosi:

W b. m. nastąpi generalna podwyżka cen prawie wszystkich wyrobów kosmetycznych, jak i mydlarskich z powodu porozumienia osiągniętego przez kilkanaście największych fabryk w Polsce.

Fabryki te zdecydowały zmniejszyć odsprzedawcom rabaty o 5 — 10 proc., co pociągnie za sobą podniesienie cen najbardziej używanych wyrobów kosmetycznych, jak: mydeł toaletowych, past do zębów, farby do włosów i t. d.

Akcja przemysłu perfumeryjno - kosmetycznego, zmierzająca do podwyższenia cen na przekór istniejącym dążeniom do obniżania cen, nie znajduje uzasadnienia, ani w kosztach surowców, ani też robocizny.

Kiedy uchwalono ustawę kartelową— wylano dużo beczek słów, jakie to dobrodziejstwa wypłyną z niej dla konsumentów (prawo interwencji Rządu).

A no, widzimy to i czujemy...

Strajk robotników budowlanych i kanalizacyjnych w Białymstoku

(kor. własna)

Wobec tego, że konferencja u Inspektora Pracy, odbyta dn. 26 ub. m. nie dała żadnego rezultatu, gdyż przedstawiciele firm budowlanych oświadczyli, że zbyt wygórowane żądania i nieustępliwe stanowisko Związków robotniczych wyłączają rozmowę na temat płac — przeto w środę, dnia 27 ub. m. robotnicy budowlani i kanalizacyjni zastrajkowali.

Strajk objął wszystkich zatrudnionych dotychczas robotników budowlanych i kanalizacyjnych w liczbie około 400. Zgodnie z uchwałą strajkujących, frakcja radnych socjalistycznych złożyła interpelację w sprawie strajku na posiedzeniu Rady Miejskiej dn. 27 ub. m.

Przedstawiciele firm, prowadzących roboty kanalizacyjne, którzy nie stawili się na konferencję w dniu 26 ub. m. zwrócili się do Inspektora Pracy o zwołanie konferencji tylko w sprawie ustalenia płac przy kanalizacji, która to konferencja odbyła się 29 ub. m. Wspomniani przedstawiciele firm zaproponowali stawki dzienne płac: murarze I kat. 9 zł., II kat. 8 zł., cieśle II kat. 7 zł. 20 gr., pomoc ciesielska 5 zł. 60 gr., koźlarze 5 zł. przy robotach betoniarskich 5 zł. 60 gr., pomocy murarskiej 4 zł., innym niewykwalifikowanym 3 zł. 50 gr. Stawki te w porównaniu z płacami dotychczasowemi, stanowią znaczną podwyżkę

Z upoważnienia przedstawiciel robotników tow. Kapitułka oświadczył, że propozycje firm zostaną przedłożone decyzji strajkujących, która zakomunikowana zostanie Inspektorowi Pracy.

Wiadomości Sportowe

Boks

WIELKA REWJA PIĘŚCIARSTWA POLSKIEGO. W najbliższy piątek rozpoczną się w Poznaniu trzydniowe rozgrywki bokserskie o mistrzostwo Polski. Zawody zgromadzą kilkudziesięciu czołowych pięściarzy 10 okręgów PZB. Będzie to największa doroczna rewja polskiego pięściarstwa. Warto przytem podkreślić, że w niektórych okręgach po mistrzostwach okręgowych odbyły się dodatkowe eliminacje celem ustalenia najlepszej i najsilniejszej reprezentacji.

Warszawa zgłosiła pełną ósemkę i 3 mistrzów Polski. Startują według kolejności wag: Wieczorek, Rotholc (lub „Teddy" o ile choroba Rotholca przeciągnie się), Polus, Bąkowski, Doroba II, Karpiński, Doroba I, Mizerski i trzej mistrzowie Polski Czortek (waga musza), Forlański (waga piórkowa) i Seweryniak (waga półśrednia).

Poznań reprezentują kolejno: Sobkowiak, Wirski, Misiorny, Kajnar, Misiurewicz, Lewandowski, Szymura, Karpiński oraz mistrzowie Polski Sipiński, Majchrzycki i Piłat.

Łódź wystawia 7-miu bokserów bez wagi ciężkiej: Gluba, Spodenkiewicz, Woźniakiewicz, Banasiak, Taborek, Chmielewski i Kraszewski.

W barwach Śląska walczą definitywnie: Jarząbek, Nowakowski, Rudzki, Krawczyk, Binek, Kurka, Wystrach i Wrazidło.

Ze Lwowa przyjeżdżają: Nieprz, Veit, Akerman, Bienenstock, Biłyj, Leoniak i Widing (bez wagi ciężkiej).

Pomorze wystawia: Wyszeckiego, Krzemińskiego I, Kowalskiego, Wieckiego, Biesa, Sarnowskiego, Weznera i Kuchnowskiego.

Białystok zgłosił 4-ch zawodników: W muszej Sandler, w koguciej Krasnopióro, w piórkowej Szczypiorak, w lekkiej Orlicz, w półciężkiej Wojtkiewicz.

Lublin zgłosił: w koguciej Wojsławskiego, w piórkowej Bończoszka, w w półśredniej Ceglarza, w średniej Urbana, w półciężkiej Baranowskiego.

Z Krakowa mają przyjechać Szczurek, Nowicki, Chrostek, Mieczysławski, Jodłowski, Kolonko i Morawa.

Zawody odbędą się w wielkiej hali powystawowej. Przedboje odbędą się w piątek o godz. 20-ej. W sobotę o godz. 19-ej odbędą się ćwierćfinały, a w niedzielę o 12 półfinały, o 19-ej finały.

Zawody wywołały w Poznaniu olbrzymie zainteresowanie.

Na podstawie wyników, oraz formy wykazanej przez poszczególnych bokserów zarząd Polskiego Związku Bokserskiego ustali skład grupy przedolimpijskiej.

Lekkoatletyka

TRZY ROBOTNICZE BIEGI NAPRZEŁAJ. W najbliższą niedzielę odbędą się w Warszawie na terenach Marymontu i Żoliborza 3 robotnicze biegi naprzełaj zorganizowane przez robotniczy ośrodek W .F. Dystans biegów wynosi dla kobiet 1000 m., dla mężczyzn 4000 m., a dla juniorów 1500 m. Kluby mogą zgłosić dowolną ilość drużyn.

PETKIEWICZ NIE REZYGNUJE Z URZĄDZENIA MECZU Z NURMIM. Dowiadujemy się, że Petkiewicz otrzymał ostatnio od Nurmiego zapewnienie, że słynny biegacz fiński przybędzie napewno w ciągu czerwca do Warszawy na rozegranie meczu z Petkiewiczem w biegu 5 km. Petkiewicz postanowił zatem spotkanie to doprowadzić do skutku. Zorganizowane ono będzie przez jednego z impresarjów prywatnych, bądź na cel dobroczynny, a w każdym razie poza Polskim Zw. Lekkoatletycznym, któremu Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna zabroniła urządzenia powyższej imprezy.

Pływanie

SŁYNNA HOLENDERSKA PŁYWACZKA, WILLIE DEN OUDEN, ustanowiła w krytym basenie Rotterdamskim nowy rekord świata w pływaniu na 500 mtr. stylem dowolnym, uzyskując wynik 6:48,4 sek.

Wynik ten lepszy jest od dotychczasowego rekordu światowego amerykanki Knight o 11,4 sek.

Narciarstwo

SKOKI NARCIARSKIE DLA DZIECI W RABCE. W związku z ostatniemi obfitemi opadami śnieżnemi sekcja narciarska Związku Podhalan urządziła zawody narciarskie o odznakę za sprawność. Pozatem odbyły się na małej skoczni pod kaplicą zdrojową skoki młodzików od 10 do 14 lat. Pierwsze miejsce zajął Stępiński Jerzy mając oba skoki po 10 metrów.

Jubileusz „Polonii"

W roku bieżącym przypada jubileusz 20-lecia istnienia najstarszego klubu Stolicy i jednego z najstarszych w Polsce K. S. Polonia. W związku z tym jubileuszem Zarząd opracował obszerny program imprez we wszystkich gałęziach sportu, uprawianych przez Klub.

W ramach jubileuszu odbyły się już organizowane przez Polonię zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Polski na własnym terze przy ul. Konwiktorskiej na których to zawodach zawodnicy Polonii obsadzili prawie wszystkie pierwsze i drugie miejsca.

W dniach 29, 30 i 31 marca miały się odbyć jubileuszowe zawody sekcji gier sportowych z udziałem najlepszych zespołów całej Polski Ze względów technicznych Polonia musiała te zawody odłożyć na termin późniejszy.

Sekcja bokserska urządza po mistrzostwach Polski turniej bokserski z udziałem najlepszych pięściarzy pod nazwą „rewanż za mistrzostwa Polski". Turniej potrwa 2—3 dni.

Punktem centralnym imprez jubileuszowych będą międzynarodowe zawody na Zielone Świątki. Obszerny program obejmuje spotkania piłkarskie, zawody lekkoatletyczne i turniej gier sportowych. Zarząd Polonji prowadzi pertraktacje z drużynami zagranicznemi i zamiejscowemi w sprawie udziału w zawodach.

Wiadomości ze Śląska

Zdrada przywódców związków niemieckich na Górnym Śląsku

Na G. Śląsku istniały niemieckie klasowe zw. zawodowe. Związki te, zamiast przyłączyć się do Centralnej Komisji Zw. Zaw. w Polsce, utrzymywały kontakt z Centralami w Bochum i Berlinie.

Wszelkie wysiłki Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zaw. w Polsce, by spowodować przystąpienie niem. klasowych zw. zaw. na G. Śląsku do Centrali w Warszawie, nie dały rezultatu. Połączeniu klasowych zw. zaw. w Polsce sprzeciwiali się p.p. Buchwald, Herman i in. Również interwencja Międzynarodówki Zawodowej w Amsterdamie pozostała bez skutku. Kiedy Międzynarodówka zawodowa wyznaczyła w Katowicach konferencję polskich i niem. klasowych zw. zaw. na którą miał przybyć gen. sekr. Międzynarodówki tow. Schewenels, to p.p. Buchwald, Herman i t. d. odmówili udziału w tej konferencji. Z tą chwilą stało się jasnem, że niem. klasowe zw. zaw. na G. Śląsku uprawiają grę na dwie strony, wobec czego też Centralna Komisja zw. zaw. w Polsce zaniechała ponawiania dalszych bezowocnych prób przyłączenia tych związków do klasowego ruchu w Polsce.

W okresie istnienia samodzielnego ruchu niemieckich klasowych związków zawodowych na G. Śląsku, polskie klasowe zw. zaw. odnosiły się z pewną rezerwą do niemieckich związków w przeświadczeniu, że są one bardziej nacjonalistyczne, niż klasowe. Rozwój wypadków udowodnił, że polskie klasowe związki z pełną słusznością nie dowierzały nim. związkom zawodowym, panowie Buchwald i Herman przeszli bowiem całkowicie do obozu hitlerowskiego.

W ostatnich dniach odbył się w Chorzowie nadzwyczajny konstytucyjny zjazd delegatów wszystkich niem. zw. zawodowych na Górnym Śląsku. W zjeździe brali udział delegaci zw. zaw. Christliche Gewerkschaften i Hirsch — Dunkerowcy. Obradom przewodniczył p. Jankowski, który jeszcze niedawno rzucał się na Hitlera i przysięgał, że będzie prowadził opozycję przeciwko bandzie hitlerowców. Robił to tylko po kątach, aby na wszelki wypadek mieć drogę otwartą do obozu hitlerowskiego.

Delegaci zjazdu postanowili połączyć wszystkie te związki w jeden hitlerowski związek p. t. „Gewerkschaft Deutscher Arbeiter". Wybrano nowy zarząd, do którego weszli p.p. Jankowski z Christliche Gewerkchaften, Herman — niewieckie wolne zw. zawod., Frank — związek Hirsch - Dunkera. Za pieniądze hitlerowskie sprzedali przywódcy tych związków swych członków do obozu hitlerowskiego.

Zaznaczyć tu wypada, że niemieckie zw. zawodowe na G. Śląsku operowały dawniej bardzo radykalnemi hasłami, zbliżonemi mocno do haseł komunistycznych, nie przeszkodziło im to jednak w ucieczce do obozu hitlerowskiego. W każdym razie sytuacja wyjaśniła się obecnie i ruch klasowy pozbył się elementów sprzedajnych.

Ze Wspólnoty Interesów

Główny książkowy „Wspólnoty Interesów", Hruzik, został z niewiadomych przyczyn aresztowany. Równocześnie został mianowany dyrektorem administracyjnym „Wspólnoty" pułkownik Piasecki.

1.000 mieszkańców dzielnicy „Egipt" zagrożonych katastrofą!

W dzielnicy Dąb m. Katowic powstała niedawno nowa kolonja pod nazwą „Egipt". Jestto dzielnica najbiedniejszych mieszkańców Katowic, ponieważ składa się z eksmitowanych lokatorów, których Magistrat umieścił w tych mieszkaniach z konieczności. Domki te przypominają baraki wojenne. Wykonawcy tych budowli nie zadawali sobie zbytniego trudu, by upodobnić je do mieszkań ludzi XX stulecia; są one bardzo wilgotne i ciasne. W dwustu małych mieszkankach gnieździ się około 1000 ludzi bezdomnych i bezrobotnych. Z powodu egipskich ciemności, jakie panują w tej kolonji, z braku oświetlenia nazwano dowcipnie kolonją „Egiptem". Mamy zatem już dwa ośrodki masowej nędzy mieszkaniowej, a mianowicie „Egipt" w Dębiu i „Peking" w Ligocie. Jak głosi fama, nikt z burżujów nie odważy się w nocy zbliżyć do „Egiptu", którzy jak Arabi z pustyni nie lubią odwiedzin wyglancowanych panoczków.

Kolonja „Egipt" kosztowała Magistrat katowicki około 600.000 zł. Za te pieniądze możnaby w obecnych warunkach zbudować około 100 ładnych domków mieszkalnych. Kolonję zbudowano na terenach kopalnianych Skarboferm, oddzierżawionych przez Magistrat.

Jak się dowiadujemy, zanosi się obecnie na odbudówkę pokładów węglowych, znajdujących się pod zabudowaniami „Egiptu". Skarboferm zamierza eksploatować w korzystnych warunkach eksploatacyjnych znajdujące się tam pokłady węglowe. Już w chwili oddzierżawienia terenów budowlanych Magistratowi nie chciała dyrekcja Skarboferm absolutnie zgodzić się na złożenie jakiejkolwiek gwarancji, w kierunku zabezpieczenia mieszkańców tej kolonji przed niespodziankami z powodu podkopania terenu. Pomimo tego Magistrat zbudował kolonje na tak zagrożonym terenie.

Wobec niebezpieczeństwa, jakie grozi mieszkańcom, zapytujemy Magistrat, czy poczynił jakieś kroki, by zabezpieczyć przed katastrofą życie i mienie 1000 ludzi?

Robotnicy kopalni „Maks" za stanowiskiem Centr. Zw. Górników w Polsce

W niedzielę dnia 31 marca b. r. po południu w cechowni kopalni „Maks" odbyło się zgromadzenie robotników kopalni.

Do licznie zebranych robotników przemówił z ramienia CZG. sekretarz tow. Kaczmarski. Przedstawiciele innych organizacyj robotniczych na zebranie się nie stawili.

Towarzysz Kaczmarski, omawiając sytuację w kraju, a przedewszystkiem w górnictwie—w jasnych swoich wywodach wykazał słuszność postulatów C. Z. G.

Robotnicy, przemawiając w dyskusji nad referatem tow. Kaczmarskiego, potwierdzali słuszność żądań postawionych przez CZG.

Zebrani domagali się walki o **6-cio godzinny dzień pracy.**

Pod koniec dyskusji na wniosek jednego z dyskutantów zebrani uchwalają, zwrócić się do wszystkich przedstawicieli związków zawodowych z żądaniem zwołania wspólnego kongresu rad zakładowych na dzień 16 kwietnia b. r. celem uzgodnienia formy walki o postulaty CZG.

Na marginesie odbytych wieców i zgromadzeń kopalnianych w poszczególnych kopalniach i miejscowościach należy stwierdzić, że namiętnie prowadzone dyskusje robotników na temat obecnej sytuacji w górnictwie i postawione żądanie skrócenia czasu pracy coraz silniej dowodzą, że zachodzi konieczność natychmiastowego przystąpienia do akcji o skrócenie czasu pracy.

Komisja międzyzwiązkowa, wybrana na odbytej konferencji pomiędzy przedstawicielami Centralnego Związku Górników ZZZ. i ZZP., musi tempo pracy nad uzgodnieniem jednolitego stanowiska w sprawie skrócenia czasu pracy bardzo przyspieszyć, albowiem sprawa wymaga szybkiego załatwienia, a robotnicy niecierpliwie czekają na termin rozpoczęcia akcji.

Pan naczelnik Kawa zaoszczędził 10 groszy ale poszedł piechotą do Katowic

Pasażerowie autobusu, jadącego z Mysłowic do Katowic, byli świadkami dziwnej przygody. Naczelnik gminy Brzęczkowice, p. Kawa, zażądał od koduktora biletu za 60 gr. Gdy konduktor zwrócił p. naczelnikowi uwagę, że musi wiedzieć cel podróży pasażera, p. naczelnik Kawa w słowach niezbyt grzecznych odmówił, targując się z konduktorem prawie przez całą podróż i odmawiając stanowczo podania, dokąd jedzie.

Wobec takiego sporu konduktor wydał bilet za 60 gr.

Zaznaczyć należy, że bilet z Mysłowiąc do Katowic kosztuje 70 gr. Gdy p. naczelnik Kawa nie zdradzał zamiaru wysiadania z autobusu w Zawodziu konduktor musiał go poprosić grzecznie, by raczył wysiąść, bo nie ma biletu do dalszej jazdy. Wobec tego p. Kawa pomaszerował dalej na piechotę.

Uważamy, że człowiek znajdujący się na takiem stanowisku, jak p. Kawa, winien wiedzieć, że konduktor autobusu ma przepisy, których musi przestrzegać nawet wobec „sanacyjnych" naczelników gmin.

Co usłyszymy w radjo?

ŚRODA, 3 kwietnia.

6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka. 7.45 Program na dzień bieżący. 7.50 Wskazówki praktyczne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Zespół salonowy rozgłośni warszawskiej. 12.50. Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południowy. 13.00 Koncert. 13.55 Przegląd giełdowy. 15.45 Rewja starszych operetek. 16.30 „Ze świata dziewcząt". 16.45 Kwadrans słynnych artystów. 17.00 „Podstawy wiedzy współczesnej". 17.15 Z muzyki klasycznej. 17.50 „Książka i wiedza"—odczyt Pawła Hulki-Laskowskiego. 18.00 Pieśni słowiańskie. 18.15 Wesoły skecz. 18.30. Skrzynka techniczna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Fragment ze sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami". 19.17 Program na dzień następny. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Koncert zespołu harmonistów warszawsk. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Fragment operowy. 20.15 Wieczór Mickiewiczowski. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Odczyt w języku angielskim. 21.40 Pieśni polskie. 22.00 Koncert reklamowy. 22.30 Koncert w wyk. ork. salonowej. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lotniczej. 23.05 D. c. muzyki salonowej.

CZWARTEK, 4 kwietnia 1935 r.

6.30 Audycja poranna. 12.05 Audycja dla szkół: „Wesoła szkoła". 12.30 Koncert szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.05 Dziennik południowy. 13.10 D. c. koncertu szkolnego. — 15.45 Koncert orkiestry Adama Furmańskiego. 16.45 Kwadrans muzyki klasycznej z płyt. 17.00 Reportaż z instytutu Radowego w Warszawie. 17.15 Koncert popularny 18.00 Piosenki w wyk. Zespołu Reveller'sów „Comedian Harmonisty". 18.15 Rok 1905 w poezji polskiej. 18.30 Karlikowa poczta. 19.15 Utwory poetyckie Janiny Zabierzewskiej. 19.35 Muzyka lekka. 19.50—Feljeton aktualny. 20.00 Z wesołą muzą przez świat — audycja muzyczna. 20.45—Dziennik wieczorny. 21.00 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko. 21.30 Koncert. — 22.15 Muzyka lekka. 22.35 śpiewy historyczne.

Repertuar

TEATR POLSKI.

Środa, dnia 3 kwietnia „Każdy Człowiek" godz. 20.

Czwartek dnia 4 kwietnia „Śluby Panieńskie" o godz. 20-tej.

TEATR REWJOWY „RARYTAS" — KATOWICE, STALOWA 19. TEL. 344-21.

Od poniedziałku 1 kwietnia 1935 r. zespół Teatru „Rarytas" wyjechał na gościnne występy na prowincję — a w Katowicach w Rarytasie gości „Wielka Rewja" z Warszawy z Heleną Makowską gwiazdą ekranu i sceny i Edwardem Benderem znakomitym śpiewakiem na czele.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Dzieje założenia uzdrowiska dla pracowników komunalnych m. Katowic

Jak się dowiadujemy, zamierza Związek pracowników komunalnych m. Katowic zakupić w Jastrzębiu Zdroju dom dla swych członków, wyjeżdżających na letni wypoczynek.

Już przed kilku laty uchwalił Magistrat udzielenie subwencji w kwocie 50 tysięcy zł. na ten cel. Związek pracowników magistrackich badał już kilkakrotnie warunki w poszczególnych uzdrowiskach, by w najdogodniejszem miejscu dom taki zbudować. Swego czasu wyjechała nawet delegacja urzędników do Wisły, by tam rozpatrzeć się za odpowiednim objektem.

W ostatnich dniach wywiera się jednak nacisk na urzędników Magistratu, by odkupili od M. K. K. O. dom w Jastrzębiu Zdroju, na który swego czasu M. K. K. O. dała grubą pożyczkę, a który z powodu niewypłacalności dłużnika przeszedł na własność M. K. K. O. W ten sposób uniemożliwia się pracownikom wybór miejscowości, gdzie chcieliby ulokować swój dom. Z drugiej strony zależy na tej tranzakcji tak M. K. K. O., jakoteż p. Witczakowi jako właścicielowi zdroju. M. K. K. O. odbierze swoje zamrożone pieniądze, a p. Witczak będzie mógł sprzedawać swe drogie kąpiele funkcjonarjuszom Magistratu. Najgorzej wyjdą na tem jednak pracownicy.

Po zjeździe Ch. D. w Chorzowie

W ubiegłą niedzielę zwołał p. Korfanty do Chorzowa zjazd delegatów Ch. D. ze Śląska i Zagł. Dąbrowskiego Zjazd zwołany został w określonym celu. W przededniu wyborów chciał p. Korfanty się przekonać, kto uciekł lub kto zamierza uciec do „sanacji" i kto stoi jeszcze nadal przy jego boku. Okazało się, że ze starych współpracowników Korfantego wielu przeszło na drugą stronę barykady. Wynika to ze składu nowego Zarządu wojewódzkiego, gdzie nie spotykamy już nazwisk p. Kędziora, Hlonda i innych. Luki w starych szeregach zapełniają nowi ludzie.

„Polonia" podkreśla z zadowoleniem, że udział w zjeździe był liczniejszy, niż się spodziewano. Wynikałoby stąd, że po tylu latach gospodarki „sanacyjnej" na Śląsku, Korfanty ma nowy przypływ elementu rozczarowanego do „sanacji". Nie dały zatem metody stosowane przez „sanację" wobec Korfantego wielkiego rezultatu.

Charakterystyczne są uchwały, podjęte przez zjazd Ch. D. W sprawozdaniu ze zjazdu czytamy bowiem, że Ch. D. przystąpi do przyszłych wyborów z hasłem: „My chcemy pracy, chleba i sprawiedliwości". Jak widzimy, chce chadecja nadać swej akcji wyborczej charakter walki o postulaty społeczne. Jest to więc program, jaki wysuwały dotychczas tylko stronnictwa robotnicze.

W tym wypadku są to jednak puste słowa. Z doświadczenia wiemy bowiem, że frakcje chadeckie w Sejmie Śląskim i radach gminnych prawie zawsze głosowały przeciwko wnioskom socjalistów.

Na podstawie uchwał tego zjazdu można ustalić już jeden fakt, a mianowicie, że w przyszłych wyborach wszystkie stronnictwa burżuazyjne będą szermowały bardzo radykalnemi hasłami i frazesami. Ciekawe jak ustosunkują się do tych zalotów wyborcy - robotnicy, czy znowu oddadzą w dużej liczbie głosy na listy burżuazyjne, czy też po tylu przykrych doświadczeniach zmądrzeją?

Kto kogo chce oszukać?

Swego czasu z Katowic niejaka Rozenzweigowa, zameldowała w policji, że podczas jej nieobecności dokonano włamania do jej mieszkania, przyczem skradziono jej ubrań, futer itd. wartości 12.000 zł.

Ponieważ R. była ubezpieczona, domagała się od Tow. Ubezp. „Polonja" odszkodowania. Podczas dochodzeń zapodała jednak Tow. Ubezp. „Polonja" świadków, że włamanie było fingowane. Na rozprawie sądowej świadkowie ci (już kilkakrotnie karani) wycofali swoje zeznania, wobec czego sąd uniewinnił oskarżoną. Teraz niewiadomo, czy włamanie było sfingowane, czy też „Polonia" chciała się wycofać ze sprawy.

Sport

ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE — PREUSSEN ZABRZE 5:1 (2:1).

Zawody figurowej drużyny Śląska z Świętochłowic z czołowym klubem Śląska niem. dały Polakom piękne i zasłużone zwycięstwo.

POGOŃ KATOWICE — CRACOVIA 1:1 (1:0).

Pogoń Katowicka po długiej serji klęsk zanotowała piękne zwycięstwo z ligową drużyną „Cracovią" z Krakowem. Czy ma to być zapowiedź poprawy formy tej drużyny?

24 Myslowice — 09 Mysłowice 2:0 (1:0); *20 Bogucice — IFC Katowice* 6:2 (0:1); *Slavia Ruda — Ruch Hajduki* 4:1 (3:0); *Słowian Bogucice — Diana Katowice* 8:5 5:0); *Ligocianka — Naprzód Załężę* 4:1 (1:0); *KS Chorzów — AKS Chorzów* 1:2 (0:1); *06 Katowice — Koszarawa Żywiec* 7:0 (2:0); *Poniatowski Godula — Naprzód Ruda* 2:6 (1:3); *Iskra Siemianowice — Śląsk Siemianowice* 1:2 (0:1); *Naprzód Szopienice — Ruch Sosnowiec* 5:1 (3:0); *Orzeł Wełnowiec — KS Chropaczów* 3:1 (2:1).

Różne wiadomości

Przed sądem katowickim odbywała się rozprawa przeciwko Dornickowi z Katowic, który swego czasu zastrzelił kochanka swojej żony i zranił niebezpiecznie żonę. Usiłował on nakłonić żonę do zerwania stosunku z kochankiem, do którego również pisywał listy, prosząc o zerwanie z jego żoną. Gdy to nie pomogło, napił się wódki i wyruszył na poszukiwanie kochanków. Znalazł ich razem w restauracji przy ulicy Mikołowskiej. Bez namysłu wyciągnął rewlower i zaczął strzelać. Pioszczyk padł zabity na miejscu, zaś żona została ciężko ranna. Sąd przyznał oskarżonemu okoliczności łagodzące, zasądzając go na 6 lat więzienia.

***

Swego czasu donosiliśmy o nadużyciach, jakie wydarzyły się w gminie Kamień-Brzozowice. Jak się dowiadujemy złożył naczelnik tej gminy Szymiczek swój urząd. Zastępuje go ławnik Kala. Czy będą jakieś następstwa sądowe nadużyć w Urzędzie Gminnym?

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.